GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY:
ROCZNIE: w Brazylji 14$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.
Numer pojedyńczy 400 rejsów.
WARUNKI OGŁOSZEŃ
Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) 1 raz 3$000, 2 razy 5$000, 3 razy 7$000, 6 razy 12$000
Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1$000) za 1 cm. jednołam. W tekście 100 proc. drożej.
Roczne ogł. 50 proc. zniżki Ogłosz. tylko za gotówkę.

ADRES dla LISTOW i PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH
[„Vale Postal" i „Carta com Valor".]
Gazeta Polska, Curityba - Parana, Caixa Postal B
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.
[blisko Uniwersytetu Parańskiego.]
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

Nr. 28 | Curityba, Sroda dnia 11 Lipca 1928 | Rok XXXVII

Wady organiczne w naszem szkolnictwie.

Polonja w Paranie licząca poważny odsetek wśród ludności, idąc za potrzebą ducha i czasu zdobyła się na wielki wysiłek znamionujący tężyzną emigracji naszej. Tym wysiłkiem to stworzenie własnego szkolnictwa. Niema dzisiaj liczniejszej kolonji polskiej, gdzieby nie było szkoły polskiej. Lecz sam fakt założenia towarzystwa szkolnego, wybudowanie własnego budynku i odpowiednia liczba dzieci i zaangażowanie nauczyciela, nie rozwiązują sprawy wychowania i nauczania. Przytoczone dane nie wystarczają na podniesienie nisko stojącego naszego szkolnictwa. Powód tego stanu rzeczy, tkwi głębiej a mianowicie w samem założeniu. Istnieją pewne niedociągnięcia i usterki natury organicznej, które nie pozwalają na odpowiedni rozwój, w jakim szkoła nowoczesna iść powinna. Na zjawiska te nie powinniśmy patrzeć obojętnem okiem wyrozumiałości, ani też nad zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego, lecz trzeba się zastanowić, jak temu zapobiedz.

Rozwój Zjednoczonych Stanów Brazylji rozpoczęty na wschodzie rozwija się w szybkim kierunku zachodnim. Ekspansja na zachód idzie krok za krokiem zdobywając kolonizacją, coraz to nowsze tereny. Doświadczenie uczy, że kolonizacja nawet najlepiej przeprowadzona, nie daje odrazu wszelkich warunków potrzebnych do kulturalnego rozwoju. Proces cywilizacyjny trwa bardzo długo, bo brak mu kontaktu z środowiskami o wyższej kulturze, brak odpowiedniego elementu, któryby rozpoczął pracę opartą na najnowszych wzorach, lecz pracę konsekwentną i celową.

Rozwiązanie tego problemu wtedy nastąpić może, jeżeli stworzy się po temu wszystkie dane, które ten proces przyśpieszą.

Istniejący stan rzeczy stwarza, na kolonjach w szerokim promieniu rozrzuconych od środowisk kultury, młodość kultury.

Trudno człowiekowi zdobywać się na nieznane rzeczy, tem trudniej w praktyce je stosować. Kolonista w pierwszym rzędzie skazany jest na walkę o byt w specyficznych warunkach, które nie pozwalają z początku na inny wysiłek umysłowy. Dopiero uporawszy się z trudnemi warunkami życiowemi, i stworzywszy jaki taki byt, rozpoczyna myśleć o stronie duchowej, lecz zapatruje się na nią z bardzo wielkiem wyrachowaniem—zanadto realnie i stronniczo.

W zakładaniu szkoły kieruje się kolonja chęcią dania możności dzieciom swoim tej prymitywnej wiedzy, jaką jest czytanie i pisanie. (Biorę na wzgląd ogół.) Wynika z tego fałszywe pojmowanie istoty szkoły, i zrozumienie jej potrzeb.

Tymczasem życie idzie swoim torem. Z każdą godziną ludzkość postępuje naprzód i to co ojcu wystarczało według własnej logiki, dziś jego synowi już nie wystarcza, bo to, co istanowiło pewnik na wczoraj, często dzisiaj zmienianem bywa.

Z stronniczego i zbyt materjalnego zapatrywania się na sprawę wykształcenia dzieci, wynika to, że znaczna część naszych kolonistów, mająca wszelkie dane finansowe na wyższe wykształcenie swoich dzieci, zadowalnia się wyszkoleniem elementarnem, chowając swój martwy kapitał w postaci paru kontów bezużytecznie, lub też na nikłym procencie. Z braku zrozumienia czy też fałszywie pojętej oszczędności, nie docenia się wartości jakie daje wyższe wykształcenie. Następstwa podobnego pojmowania sprawy dosyć dotkliwie odbijają się na naszej skórze, bo stwarzają w całej pełni przysłowiową »polską gospodarkę« a z którą tak ciężko nam zerwać przez własną nieudolność.

Dlaczego kolonja, tak silna w Paranie, nie potrafiła zdobyć się na swoje przedstawicielstwo w rządzie, do którego ma niezaprzeczone prawo? Dlaczego nie stworzyła silnych placówek handlowych i przemysłowych? Bo na uniwersytetach w Brazylji uczęszcza znikomy procent Polaków, bo w szkołach średnich znajdzie się więcej Niemców, Włochów i innych narodowości niż procentualnie Polaków. Nieprawdą jest, jakoby Polacy nie mieli kapitałów,— owszem mają go często aż zawiele, lecz dzięki swej konserwatywności nie umieją nim obracać, przez co tracą stokroć więcej aniżeli sami o tem wiedzą.

Dlatego też istniejące dwa kolegja w Marechal Mallet i Kurytybie prowadzą żywot suchotniczy, — bo liczba wychowanków, przeszło 100, nie może być odpowiednikiem kolonji polskiej na przestrzeni 400 km. długiej. A przecież to szkoły najlepiej ze szkół polskich postawione i dające możność zawodowego średniego wykształcenia.

Sami siebie cenić nie umiemy. Pozwalamy porywać się na rzeczy, które świadczą o naszej wysokiej kulturze, lecz powodowani słomianym ogniem z dziwną obojętnością patrzymy na upadek tego dzieła o o szlachetnym celu, który tyle kosztował nas zapału i energji.

Tak się nie buduje! Dlatego też nasze kolegja nigdy się należycie nie rozwiną, lecz przy takiej obojętności kolonji zupełnie upadną.

Na nic zda się praca jednostek o odpowiednich kwalifikacjach, o wielkim zapale i dużych chęciach, bo to tylko ludzie a nie genjusze.

Brak zrozumienia wśród szerokich warstw naszej Polonji o wartości dalszych studjów i zadawalnianie się elementarną wiedzą jest jedną z przyczyn niskiego poziomu naszego szkolnictwa.

Gdyby zrozumienie nastąpiło w całej pełni siłą rzeczy musiałby nastąpić zwrot ku podniesieniu poziomu nauczania w tychże szkołach.

Z podobnym objawem spotykamy się obecnie w Polsce, gdzie coraz więcej młodzieży z szkół powszechnych wstępuje do szkół średnich, co zmusza kompetentne władze do przeprowadzenia nowej reformy, polegającej na zamianie trzech wyższych klas szkoły powszechnej na 1. 2. 3. klasę szkoły średniej. Projekt wspomnianej reformy niedaleki jest realizacji. Taki stan będzie wkrótce w Polsce, a kiedy u nas?

—o—

Dalszą ujemną stroną naszego szkolnictwa, to ciągłe wtrącanie się rodziców do pracy nauczycielstwa. Tłem pretensji bywają sprawy niekoniecznie związane z wychowaniem i nauczaniem a wynikające z chęci ciągłego przypominania aż do znudzenia każdemu nauczycielowi, co ma robić, czego ma mniej a czego więcej uczyć, bo za to przecież mu kolonja aż 100 milów miesięcznie płaci, gdy się czasem znajdzie taki, co chce zaoponować aby wejść w własną kompetencję, strzepawszy pył z własnego obuwia szuka »lepszej« posady nie zagrzawszy miejsca na poprzedniej.

Twierdzenie pretendentów o własności i prawie rządzenia szkołą nie ulega wątpliwości, o ile nie przekracza granic własnego „widzi mi się" Trzeba się na to zgodzić, że po to zakłada się szkołę i sprowadza się do niej nauczyciela, aby mu pozwolić pracować i tak już w opłakanych warunkach finansowych. Stykając się z tymi ludźmi, którzy zawsze przy trudnej i niezawsze wdzięcznej pracy dużo mają idealizmu jak i zapału, że tym pionierom oświaty trochę więcej się należy, aniżeli z marnych powodów ustawicznie zawracania głowy.

Nie chcę z mej strony odmawiać rodzicom, jakoby nie mieli prawa wglądu w sprawy szkolne. Owszem, współpraca szkoły z domem jest pożądaną, lecz w innej formie, a mianowicie przez stwarzanie przy szkole rady pedagogicznej, wyłonionej z towarzystwa szkolnego, a składającej się z ludzi o szerszym horyzoncie umysłowym, która za pośrednictwem rozumnych inspektorów przyjmować będzie różne życzenia i zarazem spełniać będzie rolę sędziów, między nauczycielem a rodzicami, pozostawiając sprawy natury ważniejszej kompetencji naszych placówek konsularnych.

W rozsądzaniu sporów, kierować winni się członkowie rady zawsze DOBREM SZKOŁY a nie pobudkami osobistemi o znamionach prywaty.

Wtedy też taka współpraca wyda odpowiednie owoce, jeżeli członkowie pójdą ręka w rękę z nauczycielem, gdy go wspierać będę życzliwem zdaniem i przyjacielskiem ramieniem.

Wtedy nie będzie narzekań ze strony nauczycielstwa na niewdzięczność i na wścibianie przez innych swoich czterech groszy, do spraw, na które patrzeć trzeba z punktu dobra publicznego.

Tak zrealizowane pożycie szkoły z domem, przyczyni się do wytworzenia pewnej tradycji szkolnej, która jest potrzebną, jako nieodzowny warunek do podniesienia poziomu nauczania. (Dokończenie nastąpi)

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

25 LETNI JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA KS. PROBOSZCZA STANISŁAWA TRZEBIATOWSKIEGO, który odbył się w niedzielę dnia 1 lipca br w polskim kościele św. Stanisława, był szczerą i wzniosłą manifestacją wdzięczności ze strony całej parafji polskiej w Kurytybie dla swego Czcigodnego Duszpasterza, za jego 25 letnią pracę dla dobra materjalnego i moralnego naszej parafji. Parafja polska w Kurytybie, która umiała tak pięknie uczcić zasługi swego proboszcza, stała się przez to godną swego zacnego duszpasterza, — a zarazem nauczyła innych rodaków, jak cieść należy cnotliwych i przykładnych kapłanów.

Uroczyste jubileuszowe nabożeństwo odprawił w dniu tym Sam Czcigodny Jubilat w asystencji ks. Jana Rzymełki. Po ewangelji św. wygłosił kazanie, które za wzór cnoty i pokory służyć powinno wszystkim wiernym a także i innym kapłanom.

Zacny Jubilat nie wyliczał w niem swych zasług i długoletnich trudów, nie żalił się na gorycze i przykrości, jakich zaznał w ciągu tak długiego spełniania swych obowiązków kapłańskich, a było ich niemało, lecz przepraszał swych parafjan, że może nie wykonał wszystkiego, tak jak należało i prosił ich zarazem o przebaczenie, jeżeli kogoś obraził, lub komuś przykrość wyrządził w ciągu tych 25 ciu lat. Tak przemawiać zwykli tylko prawdziwi słudzy Chrystusa.

Po nabożeństwie odbyła się za kościołem wzruszająca do łez uroczystość wręczenia wspaniałych darów, jakimi cała parafja, pojedyńcze rodziny polskie i Siostry zakonne obdarzyły w dniu tym Czcigodnego i Przewielebnego Jubilata. Przy tej okazji wygłosili szczere, serdeczne i pełne uznania i wdzięczności mowy w imieniu parafji i Komitetu kościelnego p. p. Trojan i Faucz, a piękne rymowane podziękowania, słowa uznania i życzenia wygłosiło kilka panienek, należących do Dzieci Rodziny Marji, do chóru kościelnego i Związku Amatorów sceny. Wszystkie te mowy, podziękowania i życzenia, nacechowane wielkiem uczuciem i szczerą serdecznością nie jednego z obecnych, licznie zebranych, do łez rozczuliły, a Naszego kochanego, zacnego, czcigodnego Jubilata tak rozrzewniły, że z trudnością mógł podziękować wszystkim za te piękne dowody miłości, przywiązania i wdzięczności. Wieczorem tego samego w sali Sekcji św. Stanisława Kółko Amatorów sceny urządziło na część Jubilata wieczorek muzykalno-wokalny, na którym bawiono się i gwarzono wesoło.

Tak pięknie, tak szlachetnie, tak wzniośle umiała uczcić polska parafja w Kurytybie 25 letni jubileusz swego ukochanego duszpasterza. Daj Mu Boże dożyć i zaznać tych samych objawów uznania i wdzięczności za lat 25, daj słudze swemu, Panie, dożyć 50 letniego Jubileuszu pracy kapłańskiej

—

ABRIGO DOS MENORES (Schronisko dla opuszczonych małoletnich) Z kierownictwa tej humanitarnej instytucji został zwolniony, z powodu wykrytych nadużyć, ksiądz włoski Martinetto, a w miejsce jego zamianowany został kierownikiem tego schroniska powszechnie ceniony i szanowany kapłan brazylijski, ks. Olympio de Souza.

NAGŁA SMIERĆ NA ULICY 15 DE NOVEMBRO. Dnia 2 lipca br. po południu, po wyjściu od lekarza, zmarła na ul. 15 de Novembro, w pobliżu sklepu tytoniowego Rialto, p. Brandina Veiga, wdowa po śp. Antonim Josè da Veiga, której towarzyszyła córka. Zwłoki przewieziono do mieszkania zmarłej przy ul. Ebano Pereira Nro 62.

—

WIECZÓR „JUNAKA" odbył się w sali Związku Polskiego dnia 26 czerwca br. Miły ten wieczorek, urozmaicony mowami, kupletami i tańcami bardzo zachęcające wywarł na obecnych wrażenie.

Wieczorek zagaił p. Wł. Wojcik redaktor „Switu", a następnie p. St. Łoś, organizator harcerzy, wygłosił mowę o sporcie i jego celach P. Wł. Duszczak popisał się dwoma dowcipnym kupletami, które obecna na sali młodzież hucznemi przyjęła oklaskami.

W przerwach tańczono i zaproszonych gości raczono herbatką i smacznemi przekąskami. Wieczorek ten rozpoczął szereg następnych, które, jak nas zapewniano, ma „Junak" urządzać każdego miesiąca, o ile, ma się rozumieć, spotka się z poparciem ze strony rodaków to tak pożyteczne, i mimo obojętności okazywanej przez większą część naszej Polonji, wytrwale pracujące i rozwijające się jedyne polskie towarzystwo sportowe.

—

FAŁSZYWE 100 MILREISOWE BANKNOTY pojawiły się w Kurytybie. — Należy więc baczną zwracać uwagę przy wymianie lub przyjmowaniu pieniędzy.

Parana

ZBRODNIA CZY SAMOBÓJSTWO. W miejscowości zwanej „Francisca Lemes" w dystrykcie Pirahy, władze miejscowe znalazły w przepaści zwłoki 27 letniej panny Virgilji Soares dos Santos, z głową zagrzebaną w mule i resztą ciała wiszącą w powietrzu.

Miejscowy delegat policji przypuszcza, że prawdopodobnie p. Wirgilja stała się ofiarą jakiegoś wypadku, nie wykluczone jednak jest samobójstwo, a nawet zbrodnia.

Niezawodnie śledztwo policyjne wyświetli, co właściwie spowodowało śmierć p. Virgilji Soares dos Santos.

—

W RZECE TIBAGY SĄ DJAMENTY I ZŁOTO. W redakcji „Gazeta do Povo" złożył Dr. Affon. Moreira pakiecik ze złotem, wydobytem z rzeki Tibagy, oświadczając, że w rzece tej znajduje się dużo złota.

W tej samej rzece znaleziono niedawno piękny i wartościowy djament który znalazca ofiarował małżonce Pana Prezydenta stanu Dra Affonsa Camargo.

Okazuje się z tego, że w rzece Tibagy znajdują się złoto i djamenty — trzeba je tylko znaleść.

Santa Catharina

TERMIN DO PŁACENIA PODATKU TERYTORJALNEGO przedłużył rząd stanu Santa Catharina do dnia 31 lipca br.

—

NADZWYCZAJNA SESJA KONGRESU STANOWEGO. Dnia 2 lipca br. rozpoczęła się sesja nadzwyczajna Kongresu Stanowego, zwołana celem odbycia dyskusji nad reformą Konstytucji Stanowej.

Sesji tej przewodniczył Dr. Bulcão Vianna, prezes Kongresu, a obecnymi byli: w imieniu gubernatora stanu, Dr. Cid Campos, sekretarz dla spraw wewnętrznych, przedstawiciele władz, korpus konsularny i wielka ilość publiczności.

Deputowani Dr. Marcos Konder i Luiz Galloti wygłosili mowy, usprawiedliwiające potrzebę reformy Konstytucji.

— Na zaproszenie gubernatora stanu Dra Adolfa Kondera zebrali się dnia 2 lipca br. w pałacu rządowym członkowie Kongresu, adwokaci i sędziowie, aby usłyszeć czytanie wstępnego projektu reformy Konstytucji i kodeksu sądowego, wypracowanego przez dezembargadora Tavaresa Sobrinho.

Sao Paulo

MORDERSTWO. Niejaki Arthur Britto Souza, przezwany „Carioca", robotnik na fazendzie japońskiej rodziny Yoshymoto prosił dnia 30 czerwca br właścicielkę fazendy Yokarę o danie mu jednego milreisa na jedzenie. Gdy ta mu odmówiła, „Carioca" zadał jej głębokie cięcie brzytwą w szyję, powo-

ROMANS HISTORYCZNY
OJCIEC GAPON
Bojownik o Wolność

Powieść, którą się czyta z nadzwyczaj wielkiem zainteresowaniem od początku aż do końca. Wydanie w zeszytach z kolorowemi okładkami. Blisko 1000 stron dużego formatu.

Cena za całość 15.000

Wysyłamy tylko po otrzymaniu pieniędzy (franco)

Adresować:
„GAZETA POLSKA"
Curityba — Parana — Brasil
Caixa postal B

dując śmierć jej prawie natychmiastową.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni na bezbronnej, 53 letniej kobiecie, „Carioca" uciekł i skrył się w pobliskim lesie. Obawiając się jednak zemsty japończyków, wycieńczony głodem, dał się po niedługim czasie aresztować delegatowi policji dystryktu Santo Amaro.

Bahia

ŻÓŁTA FEBRA. Z powodu zjawienia się żółtej febry w stanach Sergipe i Pernambuco Urząd Zdrowia Publicznego w stanie Bahia zalecił ludności jak najściślejsze wykonywanie zarządzonych środków ostrożności i zastosowywanie się do wskazanych rad w tępieniu moskitów, które są głównymi roznosicielami żółtej febry.

Rio de Janeiro

LOT TRANSATLANTYCKI RZYM — BRAZYLJA. Dnia 3 bm. o godź 7 wieczorem odlecieli z Rzymu na aeroplanie „Savoia Marchetti", lotnicy włoscy Ferrarin i Delprete, a dnia 5 bm. o godź. 7,55 wylądowali na wybrzeżu Genipabie w pobliżu portu Natal w stanie Rio Grande do Norte, powitani entuzjastycznie przez mieszkańców Natalu, stolicy tego stanu.

Argentyna

ZGON WYBITNEGO KOMPOZYTORA. W Buenos Aires, zmarł w tych dniach znany kompozytor włoski, Leopold Stiatessi.

——

SPADEK PEZA. W kołach handlowych stolicy Argentyny uważa się za niczem nieusprawiedliwiony spadek wartości peza argentyńskiego, który w stosunku do dolara amerykańskiego spadł o 25 punktów

——

BRATERSTWO ARGENTYŃSKO BRAZYLIJSKIE. Dnia 4 bm. odbyła się w Szkole „dos Estados Unidos do Brasil" w Buenos Aires inauguracja wykonanego przez rzeźbiarza Perlottiego, posągu, który symbolizuje braterstwo argentyńsko brazylijskie. — Na uroczystości tej przemawiał znany przemysłowiec brazylijski p. Henryk Lage, ofiarodawca tego posągu.

——

NOWA LINJA OKRĘTOWA MIĘDZY BRAZYLJĄ I ARGENTYNĄ Przemysłowiec i dyrektor kompanji okrętowej „Navegação Costeira" p. Henryk Lage odwiedził argentyńskiego ministra skarbu, którego prosił o ułatwienia portowe dla okrętów pasażerskich i towarowych, kursujących między portami brazylijskimi i argentyńskimi. P. Henryk Lage studjuje obecnie formę, na podstawie której będą ustalone daty przejazdu i objazdu tych okrętów.

Jest nadzieja, że p. minister skarbu przychyli się do życzenia p. Lage, szczególnie ze względu na korzyść, jaką przyniesie kurs handlowy między obu państwami.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA — Donoszą z Rygi, że Polska odrzuciła propozycje Litwy w sprawie zawarcia układu gwarancyjnego, w których Litwa żąda uznania granic ustalonych traktatem z r. 1920, oraz na podstawie tego traktatu usunięcia straży granicznej po obu stronach na przestrzeni 50 kilometrów od granicy.

— Z powodu strajku pilotów samolotowych, którzy żądają podwyższenia swych płac, został chwilowo przerwany polski ruch pocztowy przy pomocy samolotów.

ROSJA. — Trybunał sprawiedliwości w Moskwie skazał na karę śmierci dn. 3 bm. byłego dyrektora urzędu cłowego w Batum i trzech podległych mu urzędników, oskarżonych o przemytnictwo i inne malwersacje, popełnione na niekorzyść skarbu państwa.

— W Krasnojarsku, na Syberji, gwałtowny orkan spowodował śmierć 12 osób.

— Oskarżony o szpiegostwo został skazany dn. 4 bm. na karę śmierci obywatel Finlandji, Hudtnen

— Z Aleksandrowska donoszą, że w lasach istniejących w pobliżu tego miasta wybuchł pożar, który zagraża tamtejszem kopalniom węgla i studniom naftowem.

Pożar ten zniszczył już wieś Nietowo. Ludność stara się wszelkimi sposobami stłumić pożar.

— Z Rygi donoszą, że wskutek nieporozumień panujących obecnie między rządami estońskim i sowieckim, władze sowieckie zakazały czasowo wstępu do Rosji obywatelom Estonji:

ANGLJA. — Angielski dziennik „Times of India" wychodzący w Bombaju, w wydaniu z dnia 3 bm. zawiadamia o fakcie, który uważa za jedyny w rocznikach administracji angielskiej w Indjach.

Jest nim kampanja narodowców hinduskich przeciw podatkom.

W wielu miejscowościach, szczególnie w Bombaju, niezadowolenie i zamieszanie przybrały taki charakter, że zupełnie uniemożliwiły ruch publiczny, wytwarzając sytuację, która łatwo zamienić się może w poważne zaburzenia i spowodować wielki przelew krwi.

Jest bardzo możliwe, że władze rządowe w tych stronach opuszczą wszystkie swoje urzędy.

(Okazuje się z powyższych wiadomości, że sytuacja Anglji w Indjach jest poważnie zagrożona przez narodowy antyangielski ruch hindusów, planowany i kierowany przez wielkiego patrjotę hinduskiego, Gandhiego. Polega on na usunięciu się od współpracy z anglikami w życiu politycznem, nieprzyjmowanie i zwracanie orderów angielskich, zrzekanie się urzędów angielskich, bojkotowanie produktów angielskich, nie przyjmowanie udziału w kierownictwie sprawami publicznemi, nieużywanie do swych ubrań materjałów angielskich, a w ostatnich dniach nawet niepłacenie podatków nałożonych przez władze angielskie. Stanowisko to hindusów może poważnie zachwiać panowaniem Anglji w Indjach. P. R.)

— Krążownik angielski „Dauntless" osiadł dn. 2 bm. na mieliźnie przy wejściu do portu Halifax. Z rozkazu kapitana okrętu opuściła go cała załoga w liczbie 425 osób w łodziach ratunkowych, a wszystkie przedmioty i sprzęty, możliwe do przeniesienia, przetransportowano na okręty wojenne kanadyjskie. Admirał Cokan, naczelny szef angielskiej marynarki wojennej w Północnej Ameryce i Indjach Zachodnich spieszy na ratunek okrętowi „Dauntless". — Zdaje się, że trudno będzie uratować ten wielki okręt wojenny, gdyż, jak zbadali technicy, został on w kilku miejscach przedziurawiony i woda napełnią go coraz więcej.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, jaka w tym dniu pokryła wybrzeża amerykańskie w pobliżu portu Halifax. Z załogi krążownika nikt nie poniósł śmierci.

FRANCJA. — Z Saint Etienne donoszą, że w kopalni węgla położonej w dolinie rzeki Loary nastąpiła eksplozja gazów. Eksplozja ta spowodowała pożar, w którym utraciło życie przeszło 50 osób, spalonych i uduszonych gazami.

— W Algierze (mieście) został aresztowany osławiony zbrodniarz Pierre Rey zwany „Marsyljskim Landru", który popełnił mnóstwo morderstw na kobietach, przez niego uwiedzionych.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim rewolwer, 25 naboji, pęk kluczów i gotówką 3 tysiące franków, a w jego bagażu kilka obrączek ślubnych i chusteczek damskich, książeczkę z czekami podpisanymi przez Mabel i Gaillarda, 5 złotych damskich pierścionków, srebrny naszyjnik, na których znajdowały się jeszcze włosy i wiele innych kobiecych przedmiotów złotych.

— Podczas ćwiczeń lotniczych w Vincennes, dokonywanych dn. 30 czerwca br. w obecności prezydenta Republiki, spadł na ziemię aeroplan z lotnikiem Drägerem zabijając dwie kobiety i raniąc wiele innych osób. Zbiornik z gazoliną eksplodował — lotnik spalił się.

— Między Francją i Czechosłowacją został podpisany traktat handlowy, który wywarł bardzo dobre wrażenie w sferach handlowych. — Chociaż traktat ten wejdzie w życie dopiero w jesieni, Czechosłowacja będzie już teraz opłacała najmniejszą taryfą francuską Traktat ten polepszy znacznie sytuację handlową obu państw.

— Ustalenie wartości franka francuskiego naraziło na stratę 40 miljonów funtów szterlingów angielskich posiadaczy francuskich papierów wartościowych. Miljonowe straty poniosą także inni posiadacze francuskich papierów wartościowych, a także ci, którzy kupowali franki dla spekulacji.

NIEMCY. — Z Drezna donoszą, że zmarła tam p. Ricarda Backheuser, żona profesora Ewerarda Backheusera, który przebywa w Europie w misji powierzonej mu przez dystrykt federalny w Rio de Janeiro. Zwłoki będą przewiezione do Rio. Powróci z niemi i mąż zmarłej.

— Z Wiesbadenu donoszą, że gwałtowna burza połączona z gradem wyrządziła olbrzymie szkody w winnicach nadreńskich i okolicznych sadach.

— W Tarnowcu, na Śląsku Pruskim wybuchł granat, który zabił sześcioro dzieci, bawiące się nim, nie wiedząc na jakie niebezpieczeństwo się narażają. Ten sam granat poranił czworo innych dzieci

— Nowy kanclerz niemiecki Hermann Müller wygłosił w Reichstagu (radzie państwa) mowę, w której oświadczył, że rząd jego w dalszym ciągu będzie prowadził politykę zagraniczną, w duchu pokojowym, i zgodnie z intencjami Ligi Narodów. Oświadczył także że jest zwolennikiem ogólnego rozbrojenia i uznania wojny jako bezprawie.

GRECJA. — Krytyka polityki finansowej przez p. Venizelosa spowodowała dymisję dotychczasowego gabinetu ministerjalnego, na którego czele stał p. Kafandaris.

Prezydent republiki powierzył utworzenie nowego gabinetu p Venizelosowi, który utworzył go z następujących polityków: Premjer — Venizelos, sprawy zagraniczne — Karpanos, Sprawy wewnętrzne — Zawiczanos, — Ministerstwo wojny — Sofoulis, Marynarka — Arigiropoulos, Skarb — Mariz, Rolnictwo — Kanawos, Komunikacja — Christomanos, Sprawiedliwość — Petrides, Oświata — Goulikas.

Premjer Venizelos oświadczył, że polityka zagraniczna Grecji nie ulegnie żadnej zmianie i że nie zamierza na razie rozwiązywać parlamentu, chociaż prawdopodobnie nowy gabinet nie przedstawi się obecnej Izbie Deputowanych.

Luty Kossobudzki.

Utalentowany młodociany skrzypek, rodak nasz p. Luty Kossobudzki, syn p. p. Dra Szymona i Haliny Kossobudzkich, którego wysokie zdolności artystyczno-muzyczne, nasza kulturalniejsza publiczność miała sposobność niejednokrotnie już podziwiać, wyjeżdża dnia 21 bm. na dłuższy przeciąg czasu do Warszawy, aby tam, dalej się kształcąc u profesorów o światowej sławie, uzupełnić niektóre braki w technice i stać się prawdziwym wirtuozem.

Przed wyjazdem do Kraju p. Luty pragnie jeszcze raz popisać się swą grą przed szerszą publicznością i w tym celu urządza **dnia 19 bm. w teatrze miejskim „Guayra"** koncert, zadedykowany Sz. Małżonce P. Prezydenta Stanu Pani Etelvinie Camargo, na który zjawią się niezawodnie wszyscy znawcy i wielbiciele muzyki — i przyjaciele młodego skrzypka.

Program koncertu podamy w następnym numerze. Akompanjować będzie p. Andyara Guimarães.

Do Narodu Brazylijskiego

Ostrzega się wszystkich, aby nigdy nie kupowali i nie przyjmowali **„Pomady Minancora"**, jeżeli ona nie jest umieszczona w puszkach blaszanych zamkniętych i nie posiada oryginalnego opakowania. Doszło do wiadomości fabrykanta, że niektóre drogerje i apteki sprzedają w drobnej ilości po 500 reisów i po 1$000 pomadę zrobioną przez nie, za oryginalną pomadę »Minancora«, mówiąc kupującym, że nabywają ją z Fabryki Minancora w wielkich puszkach blaszanych i dlatego taniej ją sprzedają. Nie kupujcie nic w takich drogerjach i aptekach i strońcie od nich, jak od największego wroga, gdyż są one bez honoru i godności. Są one jak ci »kawalerowie honorowi«, którzy na pustej drodze żądają od przechodniów »pieniędzy lub życia«. »Pomada Minancora« uznana przez naród i przez wiedzę, jako niezrównana, o znanej mniej więcej cenie, poczęła napotykać wszędzie naśladowców, którzy zawsze powiadają »jest ta sama, zrobiona według tej samej formuły«.—Tak jakby ktoś mógł odkryć jej sekret. Marka i nazwa „Minancora" są dla narodu brazylijskiego gwarancją zupełną jej ceny, jakości i doskonałości; i są zarejestrowane w Międzynarodowym Trybunale w Bernie (w Szwajcarji)

Jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji

LEKARZ LALEK

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA

UL. BARAO DO RIO BRANCO 402

poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów

Mówi się po polsku!

Rany złego charakteru, wywiór świeży lub chroniczny, wrzody weneryczne. bole w kościach, zapalenie macicy, rany w gardle, białe upławy, leczy się w krótkim czasie „GALENOGALEM" znanego angielskiego lekarza Dra Fryderyka W. Romano. — Jest przyjemny w smaku, nie szkodzi żołądkowi i nie wymaga djety lub spoczynku.

186 M.

Od Redakcji

P. PRENUMERATOROWI Z M. MALLET W ODPOWIEDZI Umieszczony w N. 25 »Gazety Polskiej" w „Wiadomościach ze świata" artykuł pod tytułem „Odpowiedź na list księcia" jest przedrukiem z poważnego i bezpartyjnego pisma amerykańskiego. Umieściliśmy go jako "curiosum" panujących obecnie w Rosji bolszewickiej stosunków społecznych i jako przykład zupełnego zaniku poczucia sprawiedliwości, spowodowanego krwawemi i niesumiennemi rządami obecnych władców nieszczęsnej Rosji, a także bezwzględnem i krzywdzącem traktowaniem chłopa rosyjskiego przez przeważną część magnatów rosyjskich za czasów caratu.

Niesłuszne więc jest przypuszczenie jakoby „Gazeta Polska" zamierzała karmić swych Czytelników lekturą wywrotowców międzynarodowych.

„Gazeta Polska" jak dotychczas, tak i nadal kierować się będzie w swej pracy społecznej zawsze bezwzględną bezpartyjnością, opartą na zasadach szczerze katolickich, moralnych i patrjotycznych.

Soberba. Pod taką nazwą pojawiła się w handlu nowa marka czarnego piwa, wyrabiona przez browar »Atlantica«. — »Soberba« jest znakomitym trunkiem na porę zimową. Jest smaczna, pożywna i tania, i ze względu na te zalety chętnie używana. — Polecamy ją amatorom piwa. — Tuzin kosztuje tylko 11$000.

Za przesłaną próbkę uprzejmie dziękujemy Zarządowi browaru.

Kurs pieniędzy.

dnia 11—7—1928.

Złoty polski	1$010
Funt angielski	41$500
Dolar St. Zjednoczonych	8$410
Frank szwajcarski	1$690
Frank francuski	$338
Marka niemiecka	2$250
Lira włoska	$445

Rolnicy!

Zapytajcie waszych przyjaciół i waszych sąsiadów, którzy już znają NAWOZY marki

F H C

Wszyscy oni powiadają: „Bez nawozów marki

F H C

nie mogą istnieć dobre ziemie

Przy użyciu tych nawozów wszystke ziemie są dobre

Nawozy znanej marki

F H C

Sprzedaje

CASA HACKRADT

KURYTYBA-Rua 15 de Novembro Nr. 96-Caixa postal 420

W GOSPODZIE.

Na peron jednej z parańskich stacji wysiadł z wagonu mężczyzna w sile wieku, a rozglądając się i przysłuchując rozgwarowi ludzkiego mrowiska, posłyszał dźwięki ojczystej mowy i w ślad za tem zobaczył grupę rodaków, rozprawiających w rodzinnym języku, więc bez namysłu zbliżył się do nich i uchyliwszy kapelusza, rzekł:

Przepraszam, że przerywam panom, zdaje się, wesołą pogawędkę, jestem świeżo przybyłym, więc proszę mi wskazać polską gospodę".

— A i owszem, owszem, właśnie zaraz idziemy w tą stronę, to wskażemy panu — odrzekł krępy i pełnej tuszy mężczyzna.

Wieczór. W polskiej gospodzie rojno. Gwar przez otwarte okna wylewa się na przyległy plac i płynie aż do bram polskiego kościółka. Rodacy rozprawiają o stosunkach miejscowych i sprawach Tej ukochanej, a tak dalekiej.

W gospodzie znaleźli się mieszczanie i przejezdni, a pośród nich widzimy i przybysza, którego zdążyliśmy poznać na stacji.

— Uciszcie się panowie – rzekł stary Ludwik — mamy między sobą gościa ze starego kraju, więc posłuchajmy, jak tam nasi bracia żyją, jak pracują, do czego dążą.

Myśl, rzuconą przez starego Ludwika, podchwycili zebrani, a na swe usprawiedliwienie ten i ów niby w imieniu gromady zebranych prawił że uważali rodaka za nader strudzonego, więc dlatego nie śmieli prosić o wieści z Ojczyzny.

Przybysz mimo wszystko okazał się do opowieści chętnym, a korzystając z ciszy, jaka zapanowała, zaczął:

— Nas w Polsce jest moc. Polska należy do państw o gęstem zaludnieniu. Rok rocznie przybywa tam ludności około pół miljona; o pracę trudno, a często takowej i dostać nie można, więc bezrobotnym dokucza niedostatek, chociaż rząd stara się ich zatrudnić lub wydziela im zapomogi na życie.

— Z tego, co pan mówi, to dzisiaj Polacy mnożą się, jak ongiś plemie Abrahama – przerywa Józef.

— A, zdaje mi się, możnaby do nich zastosować i biblijne powiedzenie: „I rzekł Bóg: rozmnożę was, jako gwiazdy na niebie, a będzie was, jako piasku w morzu". Dodał Bolesław mocen w piśmie świętem.

— Wolne żarty, panowie dajcie rodakowi mówić,—rzecze Ludwik

— Prosimy, prosimy, odezwały się głosy. I znowu się uciszyło, a przybysz ciągnął dalej:

— Pracować, to u nas pracują, a dzięki tej pracy Polska zdolna jest wyżywić siebie i w dodatku nadmiar produktów wywozi za granicę. Następnie odbudowała porozwalane i popalone miasta, wsie, zrujnowane żelazne drogi [illegible] mosty, wznosi piękne stacje, reguluje rzeki, odbudowała przemysł i buduje wiele, wiele szkół, a na to wszystko łoży ten szary robotnik fornal, drobny rolnik, inteligencja i wszyscy inni.

Od pracy i od obowiązku nie usuwa się nasz brat, a wszyscy przez trud i oświatę dążymy do sławy i potęgi Narodu. Dosyć zaznaczyć, że do polskich szkół uczęszcza około czterech miljonów młodzieży.

— Piękne to i podziwu godne, ale dlaczego Polska nam tutaj nic nie pomaga? — odezwał się Władysław.

— Czyś nie słyszał i nie możesz wyrozumieć — mówi Ludwik — Nasz rodak powiedział, że wszystko, co Polska zrobiła, wykonały szare masy włościan, robotników, chałupników i fornali pod kierownictwem inteligencji i że tam są i tacy, którym dokucza niedostatek. A czy my w Paranie nielepiej się mamy od naszych braci, od szarych mas, na których Polska opiera swój byt.

— Racja, racja! prawdę rzekł Ludwik, odezwało się naraz kilka głosów.

— Pod względem dostatku niby lepiej się mamy niż bracia w starych pieleszach, a nic takiego nie dokonaliśmy, że aż wstyd — wtrąciła poważna matrona. Wszyscy naraz umilkli. Ten i ów zarumienił się, a prawie każdy poczuł się dotkniętym zarzutem. Wśród grobowej ciszy matrona powoli lecz z powagą poczęła zebranym wytykać zarozumiałość, pyszałkowatość, brak zgody i bratniej miłości.

Mówiła, że zazdrość i chęć święcenia odbiera im zdrowe zmysły, więc wzajemnie się zwalczają, poniewierają jeden drugiego i tym sposobem grzebią sprawą ogólną.

Mówiła, że tam, gdzie jeden chce coś zrobić, to dziesięciu stara się mu przeszkodzić, a zwalczając swoich, innym pomagamy, nie rozumiejąc lub nie chcąc rozumieć, że sprawa gromady jest równocześnie sprawą każdego z osobna i naodwrót. Przypomniała zebranym, że dawniej do czegoś dążyli, a łączyła ich chęć wywalczenia dla Polski niepodległości, a dzisiaj?

Chociaż obcy o Polsce wyrażają się z uznaniem, to nasi przeważnie narzekają: „A myśmy robili, a myśmy się starali, a teraz dla nas nie, zapomniano o nas, a bodaj, a niechaj..."

W końcu rozumna niewiasta wytłomaczyła obecnym i przekonała ich, że Parańczycy są ludźmi zamożnymi, biedy nie znają, więc nie żądać im od Polski nadmiernych świadczeń, a na wzór ukochanej Ojczyzny sami powinni pracować i tworzyć życie nowe, tworzyć silną społeczność, na którą może się złożyć cały szereg dobrze zorganizowanych gromad.

Przybysz słuchał niewiasty z podziwem, mieszczanie pod chłostą rozumnych słów pospuszczali oczy, a jeżeli ten i ów starał się bronić obecnego stanu rzeczy, to zmiażdżony argumentacją, opartą na faktach wycofywał się zawstydzony.

— Więc co robić, co robić? kochana pani,—odzywa się nieśmiało Ludwik.

— Co robić? Czy nie słyszeliście, co nam opowiadał świeżo przybyły rodak?

Trzeba wszystkim pracować tak, jak tam Polska pracuje.

Trzeba pracować dla siebie, ale i o gromadzie nie zapominać.

Trzeba sobie wzajemnie wybaczać i zgodnie współdziałać dla dobra polskości.

Czyż nie wiecie, że zgodna gromada światem włada?

— Niby włada ale nie każda— począł prawić Kazimierz.

— Toć w Afryce jest wiele licznych gromad, a znaczenia w świecie nie posiadają.

I zaczął dowodzić, że już nie światem władać, ale pracować z pożytkiem dla polskości i dla tej pięknej Parany mogą ludzie światli, gromady ożywione duchem społecznym i oświecone, więc trzeba nam dbać o szkoły, szkoły i jeszcze raz szkoły i inne instytucje oświatowo-kulturalne.

— Naprzykład tak, jak my w naszem mieście. Jest nas przeszło trzysta rodzin, a do naszej szkoły uczęszcza jeno około czterech dziesiątków dzieci, a i tą i swe zrzeszenia społeczne zwalczamy, rozłażąc się po obcych klubach.

Wstydzimy się jeden drugiego, zasługując na pogardę obcych — zakończył Bolesław.

Zawstydzeni rodacy poczęli ziewać i następnie z słowem dobranoc lub cichutko bez pożegnania rozchodzić się na spoczynek.

Wielu długo w noc nie mogło zasnąć, czyniąc obrachunek grzechów nietyle swoich, ile cudzych, chcąc zagłuszyć wyrzuty sumienia które wołało:

„Zbudź się i zacznij poprawę od samego siebie, zrób obrachunek własnego sumienia, obrachunek swych przewinień. Zbudź się, idź i pracuj łącznie z gromadą".

Zwągrodzki.

PIERSI rozwinięte, wzmocnione i upiększone **Pastą Rosyjską Dr. G. Ricabala.** Jedyny środek, który w przeciągu dwuch miesięcy zapewni rozwój i jędrność piersi, bez szkody dla drowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogerjach i perfumerjach w Brazylji.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12$000, pocztą—polecony 15$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro—Caixa postal N. 1742

Do wiadomości robotnikom, którzy chcą pacować na plantacjach kawy.

WARUNKI JAKIE CIA AGRICOLA BARBOSA PROPONUJE KOLONISTOM PRZY ZAWIERANIU KONTKAKTU NA ROK ROLNICZY (Od września) 1928—1929.

OCZYSZCZANIE KAWY: Za każde tysiąc krzaków rocznie 500$000 (Z powodu nieistnienia kamieni na fazendzie, łatwość czyszczenia)

Za worek 110 litrów świeżego ziarna 2$500

Wypłata: Co dwa miesiące.

Pomoc lekarska: Bezpłatna. Lekarz fazendy odwiedza każdego tygodnia we wtorek i piątek: Administracja utrzymuje też felczera dla doglądania chorych, dawania injekcji i spełniania innych funkcji, aż do wyleczenia chorego

Domy: Solidne domy z cegieł lub drewniane, z podłogą. Oświetlenie elektryczne.

Każda kolonja posiada wodociąg, pralnie, piece do wypiekania chleba, duże ogrodzenie dla chowu świń i pastwiska dla bydła i koni.

Zasiewy: Na plantacji kawy nie wolno nic sadzić i siać. W zamian tego każden dom ma na przeciw duży obszar do sadzenia kukurydzy, fasoli, jarzyn, a oprócz tego, koloniści, którzy życzyli by sobie więcej ziemi do sadzenia, dostaną w pobliżu obszar wymagany.

Magazyn: Cia posiada magazyn bogato zaopatrzony w towar pierwszej potrzeby, oddawany kolonistom po cenie niższej niż składy w mieście.

Rzeźnia: Każdej soboty bije się bydło dla rozprzedaży w magazynie w niedzielę rano.

Mleko: Co rano sprzedaje się mleko za kartkami wydawanemi przez administrację, w cenie po 300 reisów za litr.

Uwaga: W roku bieżącym oczekuje się zbioru kawy po 240 arób (3600 kg.) z każdego 1000 krzaków, znajdując się takie części plantacji, gdzie z rzędu złożonego z 50 krzaków da się zebrać po 17 i 18 worków po 110 litrów świeżej kawy.

Jeden człowiek jest w stanie utrzymać w czystości 3000 do 5000 krzaków tak, że rodzina złożona np. z pięciu osób dorosłych, może się podjąć utrzymywania w porządku 15,000 do 25,000 krzaków kawy. Przy zbiorze kawy, jeden człowiek jest w stanie zebrać, zależnie od wprawy 5, do 10 worków świeżej kawy.

Kolonje Cia są odległe o 2 kilometry od stacji LEOFLORA, kolei S. Paulo—Parana i o 4 kilometry od CAMBARA.

Dojechać można, jadąc z Parany, do stacji NOVA PLATINA, skąd dalej 40 kilometrów aż do CAMBARA automobilem, lub naokoło, przez stan S. Paulo koleją SOROCABANA, do stacji OURINHOS, skąd dalej koleją SAO PAULO – PARANA do stacji LEOFLORA lub CAMBARA.

Z życia kolonji polskiej w Brazylji.

PAPAGAIOS NOVOS 17 czerwca 1928.

Szanowny Panie Redaktorze!

Donoszę o morderstwie, które oburzyło i zaniepokoiło całą naszą kolonję. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego wieczorem został zamordowany w tajemniczy sposób kolonista polski, Piotr Trać, niedawno przybyły do naszej kolonji.

Został zabity strzałami, w chwili gdy przechodził z kuchni do nowego domu, o kilkanaście metrów oddalonego. Gdy żona jego na odgłos strzałów wybiegła z domu, znalazła Piotra już nieprzytomnego; wkrotce życie zakończył. Morderstwo zostało na razie tajemnicą zdawało się, że dzięki zeznaniom złożonem władzy policyjnej winowajca zostanie odkryty i ukarany, czego cała kolonja oczekuje, upłynął jednak już cały miesiąc a morderstwo w dalszym ciągu pozostaje zagadką.

A teraz chcę podać do wiadomości naszym rodakom, jak postępuje budowa kościoła na Papagaios Novos. Dawno już nie było żadnej wiadomości z Papagaios Novos o budowie kościoła. Zeszłego jeszcze roku pewien korespondent podał do gazety, że się staramy o księdza ale dotychczas na darmo, a tem czasem budowa nowego kościoła jest opuszczona i nie ma komu się nią zająć. Komitet budowy przepuścił to milczeniem, chociaż w tym że czasie prowadził roboty w cegelni. Żeśmy się starali o stałego księdza, jest prawdą. Dzięki nowemu komitetowi kościelnemu wystaraliśmy się o księdza, który przeszło rok już przebywa u nas w Papagaios Novos.

Jest nim Wielebny ks. proboszcz Paweł Domin, który swą cichą pracą zjednał sobie szacunek całej kolonji, tak Polaków jak i Brazyljan. Teraz przy budowie kościoła pracuje razem z komitetem i wszyscy są z niego bardzo zadowoleni. Że dotychczas nie dawaliśmy o tem wiadomości, to jedynie dlatego, że my z naszej kolonji nie lubimy się chwalić ale pracować. Z tego milczenia niektórzy z innych kolonji korzystali i zaczęli rozgłaszać że w Willinhi kościołą nie wybudują, a to co jest już zrobione to stracone, podczas gdy koloniści na Papagaios Novos złożyli wielkie ofiary na kościół, czy to w pracy, czy gotówką i przeszło 300 metrów kubicznych kamieni zwieźli za darmo na fundamenta, oraz wapno, piasek i drzewo do cegelni. Wszystko to zrobili koloniści polscy, z małymi wyjątkami; tak samo ma się sprawa z gotówką. Gdyśmy rozpoczynali budowę kościoła w 1923 roku, to w kasie było gotówki cztery tysiące milreisów, co nie wystarczyło na fundamenta, dlatego od samego początku komitet budowy miał wielkie trudności, tem więcej, że nie wszyscy członkowie komitetu pracowali razem, bo nie wiedzieli jaki wzięli na siebie obowiązek. Inne trudności powstały z braku stałego księdza, bo gdy się który ksiądz zabierał do roboty, to wkrótce został odwołany, i przyjeżdżał inny, a w dodatku każdy z nich miał swój plan budowy.

W tym roku robota została tak daleko posunięta naprzód, że kościół jest już pokryty i jeżeli nie zajdzie jaka nadzwyczajna przeszkoda, to jego poświęcenie odbędzie się jeszcze w tym roku we wrześniu, w pierwszą niedzielę po Podwyższeniu Sw. Krzyża.

Budowa kościoła kosztuje dotychczas bezmała pięćdziesiąt tysięcy milreisów oprócz pomocy robotą przy zwożeniu materjału, jak już wyżej wspomniałem.

Do wykończenia kościoła potrzeba jeszcze około 20 tysięcy milreisów. Wszystkie koszta ponosi miejscowa kolonja, z wyjątkiem kilkuset milreisów, złożonych tytułem dobrowolnej ofiary przez inne kolonje.

Na zakończenie zwracam się w imieniu komitetu budowy i całej kolonji z prośbą do wszystkich Braci Rodaków, a w szczególności do Wielebnego Duchowieństwa polskiego, aby nam dopomogli w zbieraniu ofiar na nasz kościół. Ufam w ofiarność naszych Rodaków, wiem, że znajdzie się w każdej parafji wielu czcicieli św. Antoniego Padewskiego, Patrona naszego kościoła i dopomagą nam do wykończenia go.

Wszystkie ofiary, nadesłane z innych kolonji, będą ogłaszane w „Gazety Polskiej" a my będziemy wdzięczni i nie zapomnimy tego miłosiernego uczynku, gdy inne kolonje zwrócą się do nas i pospieszymy im także chętnie z pomocą.

Szanownego Pana Redaktora „Gazety Polskiej" prosimy o utworzenie listy i zbieranie składek na dokończenie budowy naszego kościoła. Wiemy, że Pan Redaktor nam tego nie odmówi.

Pozostaję życzliwy i do usług gotowy Piotr Swięch.

Od REDAKCJI. Czyniąc zadość prośbie Komitetu budowy kościoła w Papagaios Novos oświadczamy, że chętnie przyjmować będziemy składki przesyłane do naszej redakcji na dokończenie budowy kościoła w Papagaios Novos i umieszczać nazwiska osób, które te datki składać będą.

OBCHOD 3 go MAJA W MARIANNA PIMENTEL.

Szanowna Redakcjo!

Towarzystwo Rolnicze w Serro Negro urządziło obchód Konstytucji 3 Maja w niedzielę 6 maja br. bo w dniu 3 Maja nie sprzyjała nam pogoda. Ludzie zaczęli się zjeżdżać z różnych stron jak również i dziatwa szkolna. Gdy sala była już przepełniona ustawiono pochód ze sztandarami na czele, za sztandarami szła dziatwa

Polacy Ameryki Południowej !

Jeżeli macie interesa w Polsce jak n. p. Odszukiwanie wkładów pieniężnych, Regulacje sukcesowe, Sprzedaż majętności w Polsce, Załatwianie innych spraw jakoteż najszczególniejsze informacje handlowe, warunki eksportu-importu pomiędzy Polską a Ameryką Południową i inne handlowe pośrednictwa i informacje.

Zwróćcie się do biura „UNIWERSAL", SAO PAULO, RUA DOS ANDRADES 44 II and. CAIXA POSTAL 3902 - jako do przedstawicielstwa wielu solidnych firm, agencyj i innych handlowo przemysłowych instytucyj Polski.

Załatwiają się sprawy solidnie i sumiennie.

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herbatu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego byłego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakolonizowania wielki obszar *ziemi pierwszej klasy w Parana* i innych. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny zarządca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres

Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecsript. Dorizon – Parana

Albo:
Colonia Eurides Cmb.
J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Paraná

szkolna a za nią parami mężczyźni, kobiety i panny po obu stronach a w środku muzyka. Gdy pochód już był sformowany ruszono przy dźwięku muzyki i huku rakiet do kościoła, w którym o godź. 10 przedpołudniem rozpoczął W-ny ks Aleksander Studzieński mszę św., w czasie której wygłosił po portugalsku piękne kazanie o Konstytucji 3 Maja. Ksiądz mówił po portugalsku dlatego, ażeby i inne narodowości zrozumieć mogły jakie znaczenie miała Konstytucja 3 Maja dla Narodu Polskiego. Po mszy św. wygłosił ks. Studzieński, drugie kazanie po polsku, poczem przy dźwiękach muzyki ruszono z powrotem do Towarzystwa, gdzie nauczyciel A Kempka miał piękną przemowę o znaczeniu Konstytucji 3 Maja zakończona okrzykami na część Konstytucji, Rzeczy Pospolitej Polskiej, twórców owej Konstytucji, na część Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydenta Polski i w końcu na część Brazylji.

Następnie zabrał głos ks. Stu-Studziński i wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja, nadesłany przez Związek Z. P. T. R. G. w Porto Alegre. Po odczycie ksiądz przemówił pięknie do dzieci szkolnych, potem do nauczycieli, zachęcając ich, aby uczyli religji w szkołach, bo religja jest fundamentem życia i szczęścia ludzkiego.

Przemówił ksiądz także do rodziców zachęcając ich, aby dzieci swe posyłali do szkoły, która ich wychowa na dobrych synów Polski i dzielnych obywateli brazylijskich. Następnie rozdał ks. Studziński dzieciom cukierki i medaliki, jako pamiątkę z Polski, dalekiej ich ojców Ojczyzny. Dzieci z radością przyjęły ofiarowane im medaliki.

Następnie ksiądz zachęcał obecnych do zapisywania się na członków Towarzystwa Rolniczego, ażeby na przyszły rok można oficjalnie uczcić tę uroczystość Konstytucji 3 Maja. Sam ksiądz wpisał się na członka i oświadczył, że będzie przewodniczył temu towarzystwa że bez jego podpisu nie mogą być przeprowadzone żadne uchwały i że to Towarzystwo przy jego pomocy będzie pracować w duchu religijnem, z czego wszyscy obecni byli zadowolnieni i księdzu podziękowali za wzięcie udziału w tej uroczystości i za chęć pracy około Towarzystwa. Na zakończenie ks. Studziński wniósł toast na część Rzeczypospolitej Polskiej Brazylji a także na pomyślność Towarzystwa Rolniczego i gości obecnych na uroczystości.

Odpowiedziano toastem na część i pomyślność W-go ks. Studzińskiego.

Następnie rozpoczęła się zabawa taneczna. Bawiono się wesoło aż do wieczora.

Nauczyciel Adam Kempka.

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lobrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul jest niem córeczka Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Pilne Ze względu na zdrowie jest **DO SPRZEDANIA SKLEP „SECCOS E MOLHADOS"** z dobrze urządzoną piekarnią i dobrym domem mieszkalnym dla rodziny. Informacje otrzymać można przy Avenidzie 7 Setembro 108 w Kurytybie.

NOWY KATALOG KSIĄŻEK

Zachować! Zachować

ROŻNE:

A Śliwiński: Konstytucja 3-go maja 2$500
I. Jaworska: O urządzaniu obchodów i przedstawień szkoln. 1.500
B. Orliński: W dniu 3-go Maja Przemów., wiersze, utwory sceniczne, pieśni 3,000
W. Kulerski: Dzieje Narodu Polskiego 2 500
Bajki z wszechświata (11 tomików) 6.500
K. Wojcicki: Klechdy starożytne podania i pow. ludowe 3.500
Dr. Radwan: Autosugestja 9.000
Dr. A. Jakubowski: Z tajników życia, 18 rys 6,500
A. Swiętochowski: Historja chłopów polskich 19 000
Dr. Gustaw Bychowski: Psychoanaliza 6.500
L. Wolfring: Wieś wzorowa 3.500
St. Perzyński: Odmładzanie zwierząt i ludzi 3.000
S. Popielówna: Książę Józef Poniatowski 3.000
Jan Parandowski: Mitologja—Wierzenia i podania Greków i Rzymian 9.500
Bunikiewicz: Sowizdrzały 2.500
L. Belmont: Konieczność przypadek, czy wolna wola 9.000
Siedl. Grzymała: Cud Wisły 7.500
M. Berkmann: Początki arytmetyki 2.000
J. Zn: Jak wejść zamąż i być szczęśliwą 3.500
T. Gutowski: Arytmetyka teoretyczna i praktyczna 3.500
J. St. Cezak: Geografja gospodarcza, 66 map, 45 tablic statystycznych 8.800
Janina Marzewska-Knappe: Tajniki świata zwierzęcego 3.000
Dr. H. Bernheim: Automatyzm i sugestja 6.000
W. Sosiński: Dom ludowy (Doświadczenia i wskazówki organ.) 3.500
St. Ejsmond: Mowa kwiatów 6.000
Dr. Jan Galicz: Hist. Polski 4.500
Hodowla ptaków śpiewających 1.600
Kanarek—wychowanie, leczenie i pielęgnowanie 1.600
Aug. Torel: Zagadnienia seksualne 2 tomy 7.000
A. Stefański: Sybilla 2,500
J. Badura: Liczby prorockie albo przepowiednie aż do r. 1965 4.000
Wielki ilustr. Sennik Egipski 4.500
Najnowszy i największy Sennik egipski 7.000

KSIĄŻKI RELIGIJNE:

Akcja Katolicka: Zbiór kazań wyd. z polecenia J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda 12.000
A. Bir: Prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku 3,000
Ks. J. Szukalski: Podręcznik metodyczn. do nauki historji biblijnej 24.000
Ks. J. Lubelski: Chrystus i grzesznicy, 12 rycin 8.500
J. Lafenestre: Legenda świętego Franciszka z Asyżu 8.000
K. P. Giloteaux: Anioł Karmelu 6.500
Ks. Piotr Skarga: Wybór Żywotów Swiętych 3.500
Ks. Piotr Skarga: Żywoty Swiętych Polskich 3 000
Ks. Dr. A Krzesiński: Niezwykłe dzieje Terezy Neuman z Konnersreuth 3.000
Sw. Alf. M. Liguori: Myśli pobożne 3.000
Ks. T. Kowalewski: Krótka historja święta oraz mały katechizm 2,500
Ks. T. Kowalewski: Obszerniejsza historja święta, 2 części 7.000
Ks. J. Kruszyński: Żydzi a świat chrześcijański 2.000
Ks. Jakób Wujko: Pismo Św. (stary testament) 24.000
Ks. A. Lipnicki: Życie, cuda i cześć św. Kazimierza, Królew. 3.000
Ks. Marsollier: Życie św. Franc. Salezego 2.000
Polski Przewodnik Katolicki 17.000
J. Marciniak: Przez Krzyż do nieba, Modlitwy i żywoty Swiętych. Wytworne albumowe wydanie w złoconej opr. 24.000
F. Doerr: Proces Jezusa Chrystusa w oświetl. prawno-historycznem 8.000
Rzymskie Martyrologium ozd. liczn. ilustracjami 5.000
Obrazki z życia świętych z rycin. i ilustr. 3.000
Wykład Ewangielji Niedziel. 8.000

TANIA BIBLJOTEKA SZKOLNA:

1. A. Mickiewicz: Konrad Wallenrod, pow. hist. 1.700
2. L. Kubala: Oblężenie Częstochowy, 4 ryc. 1.200
3. St. Rossowski: Lwów 9 ryc. 1,200
4. A. Feliński: Radziwiłłówna Tragedja 5 akt. 1.700
5. K. Brodziński: Sielanka Krakowska w 5 pieśniach 1.000
6. A. Skałkowski: Bitwa pod Raszynem 4 ryc. 800
7. A. Skałkowski: Śmierć Józefa Poniatowskiego 900
8. Juljusz Słowacki: Anheli 1.200
9. Wł. Syrokomla: Urodzony Jan Dęboróg 2.200
10. A. Mickiewicz: Grażyna pow. litewska 1.300
11. H. Mościcki: Rzeź Pragi w r. 1894, z rycin. 1.000
12. L. Kubala: Odzyskanie Warszawy, 3 ryc. 800
13. Fr. Schiller: Dziewica Orleańska, Tragedja 5 akt. 2.600
14. W. Pol: Pieśń o ziemi naszej 1.300
15. A. Mickiewicz: Sonety i Sonety krymskie 1.100
16. H. Mościcki: Wilno, z 14 rycinami 1.200
17. Juljusz Słowacki: Lilla Weneda 2.200
18. A. Mickiewicz: Dziady, poema (całość) 5.000
19. J. Krasicki: Satyry 1.200
20. Michał Rolle: Kamieniec Podolski, 26 ryc. 1.200
21. Adam Wrzosek: Karol Marcinkowski, 2 ryc. 900
22. J. Kochanowski: Satyr—Zgoda—Muzy 1.300
23. Juljusz Słowacki: Kordjan 2.400
24. Zofja Slaska: Opow. o polskim morzu, 18 ryc. 1.400

Wszystkie książki obficie ilustrowane, wydane na pięknym papierze, szyte i obcięte, w efektownych trwałych okładkach.

Cena za wszystkie dzieła 26$000

Szanowna Pani!

Jeżeli Sz. Pani będzie chciała kupić, BARCHANU, FLANELI, KASIMIRY i innych towarów wełnianych, lub WŁOCZKI do robót, to niech Sz. Pani nie traci daremnie czasu na szukaniu tych rzeczy, tylko niech idzie prosto do

Casa New York

Kurytyba

Praca Municipal N. 7 i 8

bo w tym sklepie Sz. Pani znajdzie bardzo dobry wybór wspomnianych towarów, po jak najniższej cenie. To robiąc, Sz. Pani oszczędzi sobie czasu, grosza i swych pięknych bucików.

Kłębek wełny bardzo dobrej:
MERINA 1$800
MARIA I MARGARIDA 2$000

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

SALAMAO GUELMANN

Kurytyba, Ulica 24 de Maio N. 32

Zwierciadła z kryształu, półkryształu i zwyczajnego szkła zawsze na składzie. Wielki zapas rozmaitych szkieł do okien wystawowych, szaf samochodów i t. p. Stare zwierciadła obkłada się na nowo.

Niskie ceny.

Francuskie kompanje okrętowe

CHARGEURS REUNIS & SUD ATLANTIQUE

Luksusowa obsługa portów europejskich (5 odjazdów miesięcznie)

Sprzedaż biletów bezpośrednio do Polski

(do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Tarnopola, Brześcia it.d.

Sprzedaż biletów ze wszystkich miast w Polsce

(tak zwanych biiety chamada)

o informacje prosimy zwracać się w języku polskim lub portugalsku

Przedstawiciela kompanji

p. Theophilo G. Vidal

60 rua Sao Francisco, Curityba

PODAGENCI:

Paraguassu: Franc. Pasternak
S. Matheus: Ks. Fr. Żdziebło
Fluviopolis: J. Zawadzki e Cia
Rio Claro: Władysław Kasprzak
Iraty: Ludwik Hawryluk
Prudentopolis: Jan Sklenicz
P. Grossa: Wład. Bukowski
Marechal Mallet: Głuszczyński

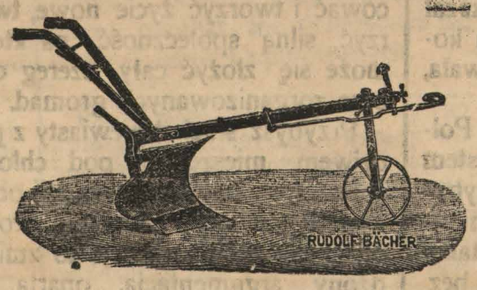

GOSPODARZE!

Kupujcie Wasze maszyny i narzędzia rolnicze w domu, który się specjalnie tym zajmuje i który sprzeda e pierwszorzędne gatunki po cenach przystępnych! Wielki wybór części składowych.

Ażeby nie tracić pieniędzy i czasu, udawajcie się wprost do domu handlowego

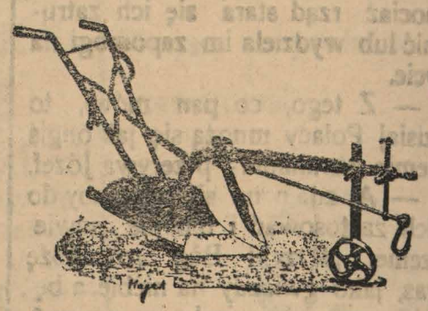

CASA HACKRADT

Kurytyba, Rua 15 de Novembro, 96, Caixa p. 420

PEITORAL DE ANGICO

Kilka flaszek cudownego specyfiku **Peitoral de Angico Pelotense** — wyleczyły radykalnie p. A. P. de Araujo Correia z chronicznego bronchitu, który od dłuższego czasu dręczył.

Niżej podpisany poświadcza, że cierpiąc od dłuższego czasu na silny bronchit, wyleczył się radykalnie po zażyciu kilku flaszek **Peitoralu de Angico Pelotense** Pelotas, 17 grudnia 1919 (—) Antonio Pinto de Araujo Correa **SWIADECTWO** obywatela Alfreda Jose de Mattos, doradzające używanie **Peitoralu de Angico Pelotense** z powodu skutków doznanych przez tegoż obywatela:

DLA TYCH KTÓRZY CIERPIĄ: Szan. Pan Aptekarz Dr. Domingos da Silva Pinto. — Alfredo Jose de Mattos cierpiąc na zapalenie krtani, zrozpaczony bezskutecznością środków lekarskich, zaczął za poradą jednego z przyjaciół używać sławnego Peitoralu de Angico Pelotense i wkrótce doznał dobroczynnych jego skutków, po zażyciu dwóch zaledwie flaszeczek. Dlatego radzi wszystkim tym, którzy cierpią na tę samą chorobę zażywanie **Peitoralu de Angico Pelotense** Pelotas, 23 stycznia 1920 (—) Alfredo Jose de Mattos.

Potwierdzam to świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26 marca 1906

Skład główny: DROGARIA SEQUEIRA — PELOTAS

Do nabycia w następujących drogerjach **W Kurytybie:** Drogerje Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira, **w Joinville:** Henrique Jordan, etc., **w Paranagua:** Alberto Veiga Cia etc.

Jeżeli już nic nie pomogło!

Pomoże „Cudowna Maść" — Springera polecona przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękaną skórę, zapalone i stwardniałe piersi karmiących kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drzazek kolców itd. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń żmij lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wyrzuty skórne, furunkuły i karbunkuły. Zewczasu użyta ustrzeże zakażenie krwi. Specjalnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczą liczne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszeczki.

„Maść Cudowna" — Springera jest wszędzie do nabycia.

W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogerjach, aptekach „Sanitas" i „Indio".

Zastępcą w Pelotas: Leopod Heidrich—rua General Ozorio 878

Zastępcą w Kurytybie: Drogerja „Minerwa" i filje w Joinville i Ponta Grossa

Za nadesłaniem 40$000 w liście wartościowym wrrz z dokładnem podaniem adresu przesyła 1 tuzin puszek „Cudownej Maści" do jakiejkolwiek stacji kolejowej w Brazylji

FABRYKANT

Eduardo Springer—Novo Hamburgo — R'o Gr. do Sul

ność nie przypuszczam, ażeby ktokolwiekmógł mnie poznać w Carskiem Siole.

A czy nikt nie wie, żeś się udał do Carskiego Sioła, ojcze? — zapytał Leon.

— Nikt; jedyny człowiek, który wiedział o tem, był Borys, kowal, ale on byłby mnie nie zdradził.

— Cóż zrobimy z trupami? — zapytała Tacyanna.

— Pochowamy je w parku — odparł Leon. — Trzeba to zrobić po cichu, w sekrecie, i zaraz, bo inaczej zarządzonoby śledztwo, jak obaj zmarli dostali się do parku, a wtedy mogłoby wyjść na jaw, że Borys przybył nie sam, lecz z tobą, ojcze.

Dlatego też chodźmy obaj natychmiast do parku, tam wykoplemy dół i pochowamy zmarłych.

W pół godziny potem dół był gotów.

Leon z Gaponem owinęli naprzód Papina w prześcieradło, wynieśli go niepostrzeżenie, wpuścili do dołu, przysypali warstwą piasku.

Tacyanna była obecna przy grzebaniu zmarłych. Szybko zerwała nieco kwiatów w parku i splotła wieniec. Wieniec ten położyła na piersi zmarłego Borysa. Na wieńcu znajdowała się mała dzika róża. — Niechaj nieboszczykowi się zdaje, że to róża z Kołpina, którą tak kochał kiedyś.

Dół wypełniono ziemią. Pop Gapon odmówił krótką modlitwę i tak się zakończył ten niepowszedni pogrzeb.

Po powrocie do domu, Tacyanna zatarła ślady krwi, uporządkowała sypialnię, poczem zaprowadziła Gapona do sąsiedniego pokoju, w którym ojciec jej pierwszy raz od bardzo, bardzo długiego czasu spokojnie usnął na miękkiem łożu, szczęśliwy, że się znalazł pod jednym dachem ze swemi ukochanemi dziećmi.

———

ROZDZIAŁ 193.

Zasadzka.

Upłynęło cztery tygodnie. Stosunki w Rosji wcale się nie poprawiły, owszem, można śmiało twierdzić, że stały się o wiele gorsze.

Rząd dawał się być bezsilnym wobec rewolucji, a wszystkie przyrzeczenia, dane przez Wittego, może nawet w dobrej myśli, nic nie pomogły.

Nikt mu nie wierzył, nikt nie ufał, nikt nie chciał polegać na zapewnieniach rządu, chciano tylko samym sobie zawdzięczać wolność.

We wszystkich większych miastach wrzała walka, krew płynęła obficie i stopniowo cały kraj stawał się pastwą gorączki rewolucyjnej.

Dla rządów Mikołaja II. było to najwyższem niebezpieczeństwem.

Dotąd mógł się przynajmniej pocieszać myślą, że chłopi byli mu wierni.

Niechby już robotnicy byli straceni, niechby lud w większych miastach zajęty był ruchem rewolucji, to w najgorszym razie, pułki chłopstwa, poparte przez wojsko, możnaby skierować na powstańców i stłumić rewolucję.

Cóż jednak, gdy nagle duch rewolucyjny przejął i chłopstwo.

Wsie się jęły burzyć po całej Rosji. Właściciele majątków ziemskich musieli uciekać, ażeby nie zostać pomordowanymi i nie paść ofiarą pożaru we własnych majątkach.

Chłopi powzięli zamiar przywłaszczenia ziemi dziedziców, ruch agrarny wzrastał z każdą chwilą, rodząc coraz to nowe pretensje i wymagania.

Zaznaczyło się to najbardziej u Łotyszów, którym niemiaszki zanadto dali się we znaki w prowincjach nadbałtyckich.

Zamach szedł za zamachem, władze rady sobie dać nie mogły z właścicielami, którzy dziś w baronów zmienieni, rozpoczęli chóralne beki i lamenty.

Łotysze nie odróżniali Niemca od Moskala, palili dwory, a krew literalnie płynęła strugą po całej Estonii i Finlandji.

Jedynie w Rydze dało się nieco ująć w karby powstańców.

Tak więc troski cara powiększyły się tylko, a umysł Mikołaja w takich warunkach posępniał coraz bardziej i służba Leona stawała się coraz trudniejszą.

Wszystko, czem dawniej wprowadzał cara w dobry humor, nie skutkowało obecnie.

— Czytam w księdze moich przeznaczeń — mawiał Mikołaj — a tam aż nadto znaduję rozdziałów, rokujących mi upadek, nie, nie, mój drogi, daj spokój, nie chcę słyszeć o niczem.

Nawet carowa nie mogła oddziałać na męża. Dawniej car kazał sobie często przyprowadzać swoje dzieci, z któremi się bawił i pieścił, a teraz widok dzieci był dlań męczarnią.

— Biedne! — zawołał pewnego razu — może wypadnie im kiedyś żebrać po kraju o kawałek chleba.

I na wymówkę carowej, przypominał losy nieszczęsnego syna Ludwika XVI., którym zaopiekował się zrazu szewc i który w końcu umarł w więzieniu, wygłodzony i chory.

Dawnych przechadzek po parku z Leonem również zaniechał, a siedząc wyłącznie w swoim gabinecie, wyglądał jak cień blady.

Nieraz przychodziła mu na myśl chęć ucieczki, ale znów stawały mu na myśli losy Ludwika XVI., który poznany w drodze przez jakiegoś pachołka, musiał wracać do Paryża, gdzie go osadzono w więzieniu, zkąd niebawem został się na szafot.

Pokazuje się, że monarcha nawet uciec ze swego kraju nie może.

Carowej nie przekonywały te argumenty.

— U nas jest przecie inaczej — mówiła — wszak byłe okręt niemiecki może nas wywieść z Kronsztadu. Z chwilą, gdy znajdziemy się w Fryderiksburgu pod Kopenhagą, żadne niebezpieczeństwo zagrażać nam nie może.

— Tak, tylko wtedy strąconoby Romanowów z tronu raz na zawsze.

Gdy carowa rozmawiała o tem z Leonem, Żubow usilnie ją błagał, ażeby zaniechała myśli o ucieczce, ona zaś wysoko ceniąc jego zdanie, wychodziła do swoich apartamentów, pewna, że dopóki są w Carskiem Siole, nic złego stać się im nie może.

Bo Leon był o tem głęboko przekonany. Cały park był otoczony silną strażą; nikt nie mógł się tam przedostać bez paszportu, w samym pałacu mieszkali tylko ci z dworaków, na których bezwzględnie polegać było można, ludzi, którzy ciało i krew oddaliby za rodzinę carską.

Zkądże więc mogłoby grozić niebezpieczeństwo? Niechby cały Petersburg stanął w płomieniach, to w Carskiem Siole nic złego się nie stanie.

Ale podczas gdy carowa zupełnie zdawała się na zdanie Leona, pewna, że to, co on poradzi, będzie następstwem niekłamanej wierności i przywiązania, inne potęgi starały się wszelkimi siłami podkopywać to zaufanie.

Potęgi te skupiły się w osobie Trepowa, naczelnika miasta Petersburga.

Trepow oczywiście został zaniepokojony tem, że Panin, djabelski adjutant, któremu dał był polecenie porwania Tacyanny, znikł bez śladu.

Co to miało znaczyć?

Wszak Panin miał mu zdać sprawę z tego, jak się cała rzecz odbyła.

Ale gdy minęły dwa tygodnie, a Panin nie pokazywał się, Trepowowi przyszło na myśl, że może został zabity, usiłując porwać Tacyannę.

Przypuszczenie to zmieniło się dlań w pewność, gdy się przekonał, że Panin od owej nocy nie wracał do domu, że nikt go w Petersburgu nie widział, słowem, że przepadł gdzieś jak kamień w wodzie.

Trepow jął rozumować bardzo trafnie: może w chwili, gdy Panin dotarł do Tacyanny, książę Leon pochwycił go i skorzystawszy z praw swoich, zabił łotra na miejscu.

W oczach Trepowa bowiem Panin był łotrem, jakkolwiek używał go do swoich niecnych zamiarów.

Jeżeli tak się stało, to Leon musiał zwłoki gdzieś usunąć.

A gdzież to mogło się zdarzyć, jeżeli nie w Carskiem Siole?

Z tą myślą, Trepow polecił ogrodnikowi naczelnemu, któremu kiedyś wyświadczył parę drobnych przysług, zbadać park, czy gdzie niema świeżo skopanej ziemi.

Ogrodnik tę sprawę zdał na pomocników, którzy też niebawem donieśli mu, że w pobliżu pałacyku, w krzakach, znaleźli miejsce, w którem ktoś kopał niedawno.

Ogrodnik zaraz doniósł o tem Trepowowi; ten w nocy udał się do parku i ogrodnik wskazane miejsce przy nim rozkopał.

Tuż, prawie pod murawą, znaleziono trupa.

Ale ku wielkiemu zdziwieniu Trepowa, nie był to Panina trup, lecz innego człowieka, który — jakto łatwo stwierdzić się dało — zginął, trafiony w serce sztyletem.

Człowieka tego Trepow nie znał, bo lubo wiedział o istnieniu kowala Borysa, to jednak rysów jego nie pamiętał tak dobrze, iżby go w trupie mógł rozpoznać.

Już miano grób zasypać, gdy ogrodnik zawołał:

— Tam jest i drugi trup!

W tym drugim Trepow rozpoznał Panina z roztrzaskaną czaszką.

Ach, więc w pałacyku owej nocy odbyła się formalna walka, a w niej padło dwóch ludzi; ten nieznajomy, oczywiście, zabity przez Panina i on sam, zabity przez Panina trzeci go, może przez Leona,

Te ostatnie słowa wymówił Borys zmienionym głosem, poczem wyprostował się i chciał dojść do łóżka Tacyanny, padł jednak w połowie drogi na środek pokoju.

— Krew bucha z nieboł — krzyknęła Tacyanna ze zgrozą — sztylet sterczy mu w piersi. A, podły Panin zamordował go!

— Zamordował! — zachharczał Borys i stracił przytomność.

Panin popełnił niesłychanie zręczną zbrodnię.

Ni znacznie dobył sztyletu, który miał ze sobą na wszelki wypadek, i w chwili, gdy Borys pochylił się nad nim, wbił mu w pierś po samą rękojeść.

— Zbójuj! — krzyknął Gapon i rzucił się na Panina, który chciał się podnieść i uciec — morderco zostaniesz i nie ujdziesz strzykach!

— Zobaczymy, popie, który z nas silniejszy!

Wszczęła się okrutna walka, ale Panin miał się grubo, przypuszczając, że z łatwością pokona Gapona.

Pop posiadał olbrzymią siłę, ale trudno mu było się ostać wobec tygrysiej wściekłości Panina. To też tłukli się po koju, aż w końcu Gapon upadł, gdyż zbójca zgiął go w krzyżach.

— Mam cię, popie! Czekajże, przyjacielu motochu, teraz i tobie karku nakręcę dopóty, dopóki ducha nie wyzionesz.

Tacyanna nie wiedziała, co począć. Ale nagle wzrok jej padł na sztylet Leona, wiszącą w pobliżu jej łóżka.

Porwała ją nagłym ruchem ręki, wzięła za kurek, zmierzyła, padł strzał i Panin, trafiony w samo czoło, runął na ziemię.

— Tak ginie łajdak! — zawołała Tacyanna — ginie, jak pies wściekły, kto- rego inaczej pozbyć się nie można.

———

ROZDZIAŁ 192

Gapon pod dachem rodzinnym.

— Ojcze, drogi ojcze, jesteś uratowany! — zawołała Tacyanna, śpiesząc do ojca i pomagając mu do powstania z ziemi — ten łotr nie zrobił ci przecież nic złego?

— Nie, moje dziecko — odparł Gapon z głosem, biorąc Tacyannę w objęcia — ale łobie zawdzięczam życie, bo gdybyś nie była postąpiła energicznie, o łotr byłby mnie udusił.

— On już nie żyje; zabiłam go, ojcze i rzecz dziwna, nie uczułam najmniejszego żalu. Wiem w prawdzie [illegible] wiek nie ma najmniejszego pra[illegible] jać współbliźnich, ale jeżeli ten [illegible] bliźni jest dzikim zwierzem i zagraża [illegible] szemu życiu, wtedy sumienie można mieć spokojne.

— Bezwątpienia, drogie dziecię — odparł Gapon — zresztą tego Panina los ten czekał, oddawna. Ale zobaczymy, co się stało z Borysem? Ach, leży na ziemi, cały we krwi. Borysie, przyjacielu, biada nam, ten łotr, Panin, zdaje się, zadał mu cios śmiertelny.

Młody kowal leżał w kałuży krwi na podłodze.

Krew ta spływała mu z rany w pobliżu serca.

Pop Gapon pochylił się, podniósł Borysa silnem ramieniem i złożył go na posłaniu Tacyanny.

— Każę zawezwać lekarza — rzekła Tacyanna — może Borysa będzie można jeszcze uratować. O, drogi mój ojcze, i Borys popełnił niejedną rzecz zdrożną, ale inne miał pobudki do swoich czynów występnych.

Ale nie tracimy czasu, obudzę służbę, niech biegnie do pałacu po nadwornego lekarza. — Zawołał Gapon —

stać zesłany na Sybir wraz z żoną, córką popa.

— Do kopalni rtęci? — podszepnął Trepow.

— Nie, tymczasowo nie do kopalni rtęci — odparł car — pomyślę jeszcze, co mam z nim zrobić.

Jak na teraz, trzeba ich osiedlić w jakiemkolwiek z miast sybersjskich.

Pozbawić ich wszelkich środków i niech tam nowe życie rozpoczną.

Tam mogą rozważać, czy mogą nadużywać zaufania monarchy.

Tam mogą rozważać, czy mogą nadużywać zaufania monarchy.

— Raczy wasza cesarska mość wydać te rozkazy na piśmie — zawołał Trepow — ja mogę zastąpić sekretarza waszej cesarskiej mości, a wasza cesarska mość raczy tylko podpisać dokument.

— Dobrze, przyjrzyj odpowiedni akt.

Po upływie kilku minut podpis cara figurował na tatalnym dokrecie.

Po upływie kilku minut podpis cara figurował na tatalnym dokrecie.

Rozkazał wchodzącemu kamerdynerowi zawołać oficera dyżurnego.

— Kapitanie Kneseberck, udasz się z policmajstrem Trepowem do małej willi w parku i tam będziesz obecny przy aresztowaniu trzech osób.

— Do usług waszej cesarskiej mości.

— Weźmiesz ze sobą dwudziestu żołnierzy z warty pałacowej

Twierdzą, że pop Gapon znajduje się w małej willi parkowej od kilku tygodni i jestem zdania, że książę Leon Zubow wie aż nadto dobrze, jak niebezpiecznym jest człowiek, którego przyjął do siebie.

Bo chociaż pop Gapon jest ojcem jego żony, to sądzę, że nie powinien był nigdy sprowadzać tak niebezpiecznego człowieka w pobliże waszej cesarskiej mości.

Jest to zdrada stanu, którą należy jak najsurowiej ukarać, bo z chwilą, gdy tak Gapon znajduje się tak blizko waszej cesarskiej mości, ustaje wszelka możność dla policji baczenia i pilnowania ukochanego monarchy.

— Jeżeli tak jest — rzekł car — to Żubow wiistocie na karę zasłużył.

— Wobec tego, proszę waszą cesarską mość, upoważnić mnie do zrewidowania gniazda złoczyńców—dodał Trepow, który spostrzegłszy gniew cara, nie dobierał już słówek.

Proszę oznaczyć z góry stopień kary, jaką nędznik ma ponieść i proszę wziąść na uwagę, że bardzo być może, iż chodzi tu o zamach, wyplanowany z góry.

Car jął się przechadzać po gabinecie, jak lew po klatce.

Dalej, rozkazuję, że jeżeli pokaże się wiistocie, że Leon Żubow przetrzymywał Gapona u siebie, w takim razie ma zo-

— odparł Gapon — bo chód nasze ciało odumiera, dusza jest nieśmiertelna i żyje wiecznie.

— To dobrze, dobrze, to Tacyannę zobaczę kiedyś.

I nagle opanowała go silna gorączka, zaczął bredzić w malignie i zanim Tacyanna i Gapon mogli temu zapobiedz, chwycił za rękojeść sztyletu, sterczącego mu w piersi, i ostatnim wysiłkiem wyciągnął nóż z rany.

Nastąpił krwotok i Borys żyć przestał.

Gapon załamał ręce, a podczas gdy Tacyanna upadła na kolana, wyciągnęli u-roczyście: „Boże na niebie, bądź miłościw jego duszy, przyjm go na żywot wieczny i pozwól mu u stóp swoich zasiąść na tronie aniołów. Amen.“

— Amen — powtórzyła Tacyanna, płacząc po cichu.

Płakała niepocieszona, boć z tym Borysem kowalem schodziło z tego świata wspomnienie jej pierwszych dreszczów miłosnych, a przyznać musiała, że życie tego człowieka byłoby popłynęło inaczej, gdyby się był z nią ożenił.

— O czem ty myślisz, córko — zawołał Gapon z trwogą — twój mąż będzie oburzony, gdy mnie spostrzeże. Czy zapomniałaś, że dla arystokratów jesteśmy najniżsi z ludzi na ziemi?

— Myślisz się, drogi ojcze — odparła Tacyanna — Leon kocha cię, często rozmawiałam z nim o tobie i on jest zdania, że to, coś uczynił, ojcze, jest nie tylko zrozumiałem, ale słusznem.

Jest on wprawdzie arystokratą z urodzenia, ale z przekonań i upodobania jest stronnikiem ludu.

W tej chwili drzwi się otwarły i na progu szpitalnj stanął Leon.

Car usunął widocznie i Leon mógł powrócić do domu wcześniej, niż przypuszczała Tacyanna.

Na widok, jaki mu się przedstawił, skamienał poprostu.

Tacyanna stała na środku pokoju w w bieliźnie z jakimś obcym mężczyzną. Na podłodze leżał jeden trup ze strasznie wykrzywioną twarzą, a na łożu małżeńskiem, drugi.

Leon w pierwszej chwili był szlonnym do przypuszczenia, że to halucynacja, że to sen bolesny.

— Tacyanno! — zawołał nagle.

A Tacyanna była już przy ukochanym mężu i czule ściskała go

— O, Leonie — szepnęła, z trudem pa nując nad sobą — gdybyś ty wiedział!

— Nie płacz, droga Tacyanno — zawołał Leon, przytulając ją do siebie — powiedz, co tu się stało; powiedz, co to za trupy, kto jest ten nieznajomy?

— Nie przestraszaj się, Leonie — to — to, o Boże! — to mój ojciec.

— Twój ojciec — pop Gapon?

I bagodnie odsunął żonę, zbliżył się do Gapona i zawołał serdecznym głosem:

— Witaj, witaj mi, ojcze! Witaj, ojcze mojej Tacyanny, nareszcie mogę ci dłoń uścisnąć.

Nie dotykaj mnie, mój drogi synu — rzekł — nie łącz swojej dłoni z moją i nie nazywaj mnie ojcem, przynajmniej głośno, bo gotów kto jeszcze usłyszeć.

Nie zapominaj, że jestem popem Gaponem, którego twoi nienawidzą, Gaponem, który jest solą w oku dla tych, do których ty należysz i który stoi pierwszy na indeksie.

Odejdź na bok i puść mnie ztąd; przyrzekam, że nigdy nie powrócę, choćbym zatęskniło miał za córką.

Dziś losy mnie tu zagnały dla ocalenia Tacyanny od losu, który chciał jej porwać skarb najdroższy. Gdyż ot, ten, co tu leży na ziemi, zamierzał uwieść

moją córkę a dziś twoją kochaną żonę.

Przypadkowo podłuchałem w jednej z drugorzędnych restauracji, jak Trepow nakłaniał Panina do porwania Tacyanny, domyśliłem się zaraz, co jej zagraża i— ach, dajmy temu spokój. Dostał to, na co zasłużył Zastrzelony przez Tacyannę, leży na ziemi.

— Ręką Tacyanny? — zawołał Zubow — więc go ty, tyś go zastrzeliła?

— Tak jest, mój drogi — odparła Tacyanna, tuląc się do Leona — nie widząc innego ratunku, zdjęłam twoją strzelbę ze ściany i strzeliłam na chybił trafił. Kula strzaskała łotrowi czaszkę i padł trupem na miejscu.

Sądzę jednak, że ty byś tak samo postąpił.

Działałaś w obronie własnej, byłaś zupełnie w prawie pozbawić go życia, skoro czyhał na twoje.

Ale mów, ojcze, co mi masz do powiedzenia.

— Przybyłem tu dlatego, ażeby zapobiedz krzywdzie córki, ale nie sam. Towarzyszył mi Borys, kowal, który leży tu oto, na łóżku.

— Borys! Ależ ja go znam! Więc i on nie żyje?

— Panin go zamordował sztyletem.

Śpij w spokoju, Borysie — zawołał Leon, zbliżając się do łóżka — niech Bóg obdarzy cię łaską swoją na wieki!

— Dziękuję ci za te słowa, książę — ozwał się Gapon — dowiodłeś mi przez to, jak szlachetnie myślisz, o czem już dawniej przekonany byłem.

Ale teraz muszę ztąd odejść. Bądź zdrowa, kochana Tacyanno, bądź zdrów ty, którego z dumą nazywać mogę synem swoim.

— Miałżebyś od nas odejść, ojcze? — zawołał Leon energicznie, stojąc pomiędzy drzwiami a Gaponem, nie, za nic cię nie puszczę. Nikt ci od nas nie da bezpieczniejszego schronienia, zostań, postaramy się, ażeby ci tu było dobrze i ażebyś został ocalony od napaści, jakie cię w życiu czekają.

— Skoro ty tak mówisz, synu, to pójdź w moje objęcia — zawołał Gapon.

Leon skwapliwie skorzystał z tych zaprosin i obaj ściskali się i całowali.

Tacyanna wylewała łzy radości. Dla niej było to zawsze ideałem życia, ciehem pragnieniem, które się nareszcie urzeczywistniło.

Przyjmcież i trzecią osobę do swojego związku — zawołała wesoło.

Na to ręce się otworzyły i Tacyanna znalazła się pomiędzy ojcem a mężem.

— Ale wiem, dziatki drogie, że w tej chwili przemówiły tylko serca wasze, ale rozum milczał.

Zwłaszcza ty, kochany Leonie, czy kiedy nie będziesz żałował tak skwapliwie powziętego zamiaru pozostawienia mnie przy sobie?

— Nigdy, nigdy! - zapewnił Leon.

— A czy nie sądzisz, że niebezpieczeństwo stanie się znacznie większem, gdy ludzie dowiedzą się, że ja przebywam w twoim domu?

— Niebezpieczeństwo mi nie grozi żadne, bo cieszę się względami cara.

Dziś dostałem wyjątkowe odznaczenie, Tacyanno. Car kazał mnie przywołać nie dlatego, ażebym czuwał przy nim, lecz dla zapytania się, czy chciałbym objąć posadę prezesa ministrów na wypadek dymisji Wittego.

— A ty cóż na to?

— Prosiłem, ażeby mnie od tego uwolnił i pozwolił mi nadal pozostać tem, czem jestem, jego sekretarzem osobistym, jego powiernikiem i przyjacielem.

Car był bardzo wzruszony, podał mi rękę i rzekł:

— Tak bezinteresownego człowieka nie miałem jeszcze nigdy; przyjm książę order świętego Andrzeja z brylantami, jaki nosić zwykli tylko członkowie rodziny cesarskiej.

Co mówiąc, z własnej piersi odpiął order i wręczył mi go.

Czyliż przypuszczasz, ojcze — zwrócił się teraz Leon do Gapona,—że mogę się lękać jakichkolwiek niebezpieczeństw przy takich względach monarchy?

— Zapewne, ale musiałeś już nieraz doświadczyć na sobie zmienności usposobienia dworu. Są one jak pogoda kwietniowa, kiedy to jednocześnie i deszcz pada i słońce świeci.

— Nie obawiam się, ażebym kiedykolwiek miał stracić łaskę cara; ale nawet w takim razie nic nam nie przeszkodzi, drodzy moi, wyjechać z Rosji. Zamieszkamy sobie w kraiu, gdzie będziemy mogli żyć spokojnie.

Proszę cię więc, ojcze, zostań u nas i bądź tu, jak we własnym domu.

Ażeby jednak nie domyślano się w Carskiem Siole, kim jesteś, ażeby służba plotek nie roznosiła, przybierz ojca nazwisko. Nazwij się, ojcze, choćby moim stryjem, Michałem Zubowem. To cię zupełnie zabezpieczy.

— Owszem — odparł Gapon — a że i tak zmieniłem nieco swoją powierzchow-

Trepow kazał zostawić ogrodnikowi jedne i drugie zwłoki na miejscu i o wypadku nikomu nie wspominać.

Szło mu teraz o to, ażeby bacznie śledzić tryb życia mieszkańców pałacyku.

Nie było to łatwą rzeczą, gdyż życie w pałacyku biegło w największym spokoju. Leon i Tacyanna, dbając li tylko o szczęście własne, nie chcieli, ażeby je zakłócały oczy niepowołanych.

Ale już po upływie kilku dni ogrodnik doniósł Trepowowi, że w pałacyku oprócz Leona i Tacyanny mieszka jakiś obcy, wysoki mężczyzna, dobrze już szpakowaty.

— Ktoby to mógł być? — zapytywał siebie ciągle Trepow.

Trepow zaopatrzył ogrodnika w wyborny aparat fotograficzny i kazał mu, w stosownej chwili, gdy nieznajomy wejdzie do parku, odfotografować go.

Ogrodnik zastosował się do tego życzenia i niebawem przywiózł płytę osobiście do Petersburga.

W dwie godziny potem płyta była odbitą w policyjnych zakładach fotograficznych, a zaledwie Trepow spojrzał na portret, twarz mu się rozjaśniła, i na ustach zaigrał szatański wyraz tryumfu.

— Nareszcie! — zawołał — a to mi się piękny ptaszek złowił w sidła. Ha, ha, książę Leonie Zubow, teraz jesteś zgubiony, teraz już nie będziesz przybocznym sekretarzem cara, upadek twój jest niezawodny, bo oto mam w ręku dowód, że znajdujesz się w ścisłem porozumieniu z wrogami cara.

Gościem, którego masz u siebie, nie jest nikt inny, jak — pop Gapon!

Trepow zadzwonił, kazał sprowadzić powóz i wyjechał do Carskiego Sioła:

ROZDZIAŁ 194.

Trepow zadaje cios stanowczy.

W Carskiem Siole Trepow nie potrzebował paszportu. To też i teraz otworzyły się podwoje na jego widok, on zaś dał rozkaz kamerdynerowi, ażeby go natychmiast zameldował najjaśniejszemu panu.

Kamerdyner powrócił z zawiadomieniem, że car nie może przyjąć pana gradonaczalnika, bo przebył noc bardzo niespojnie i czuje potrzebę spoczynku.

— To fatalne — rzekł Trepow — a jd a [illegible] mój jest tak ważny, że nie może uledz najmniejszej zwłoce.

Wyjął portfel, dobył kartkę i nakreślił na niej ołówkiem, co następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Wielkie niebezpieczeństwo zagraża Waszej Cesarskiej Mości.

W pobliżu pałacu znajduje się spiskowiec, czyhający na odpowiednią chwilę. Zaklinam, w imię ukochanej ojczyzny, w imię tego przywiązania, jakie mam do świętej osoby Waszej Cesarskiej Mości, racz mię przyjąć, Najjaśniejszy Panie, ażebym Ci mógł zdać sprawę z tego, co doszło do uszu moich.

Trepow.“

Złożył kartkę i wręczył ją kamerdynerowi z poleceniem doręczenia jej do rąk własnych cara.

— Ale, ale — zawołał Trepow do odchodzącego — czy jego cesarska mość jest sam u siebie, czy też razem z księciem Zubowem?

— Książę Zubow był u najjaśniejszego pana przed pół godziną, ale na życzenie jego cesarskiej mości, udał się do swego mieszkania.

— Tem lepiej! Proszę tedy wręczyć kartkę najjaśniejszemu panu.

Kamerdyner powrócił niebawem z oświadczeniem, że car prosi Trepowa natychmiast.

— Musiało tam być coś strasznego w tej kartce — dodał — bo zaledwie najjaśniejszy pan ją odczytał, mało nie zemdlał i bałem się, że wypadnie wezwać pomocy lekarza.

— Bardzo wierzę — rzekł Trepow — strzała trafiła w serce,

W minutę później, Trepow wchodził do gabinetu cara.

— Podejdź bliżej, Trepow — zawołał car, okrutnie mizerny i przygnębiony — czy to prawda, co mi doniosłeś przed chwilą?

— Z prawdziwą boleścią wyznać muszę, że prawda. Zresztą, nie poważyłbym się nigdy pisać nic podobnego, gdyby to nie było prawdą.

— Więc znowu grozi mi niebezpieczeństwo? Ach, gdyby się to już skończyło, gdybym mógł zaznać spokoju; nic, tylko spokoju i snu. I cóż mi zagraża?

— Najjaśniejszy panie! Tuż obok tego pałacu, ukrył się człowiek, który napewno ma zamiar zrobienia krzywdy waszej cesarskiej mości.

— Ba, taka chęć przejmuje dziś większość Rosjan.

Kraj mój płonie, a nie [illegible] człowieka, który zdołałby ogień ten zagasić, rewolucję stłumić, a zaprowadzić ład i spokój.

— A przecież najjaśniejszy pan posiadał tyle nadziei i zaufania w nominacji swoj narod Kuntem. Otóż i moja ciepliwość wyczerpała się nareszcie. Powiedz im, Trepow, że czuję strunę sentymentu popękały, powiedz, że jestem zdecydowany...

— Nie, nie, nic im nie mów, Trepowi Bo to mogłoby tylko dalać oliwy do ognia!

Witte ma rację, trzeba szukać środka, trzeba zjednać naród nie zapomocą przyrzeczeń, lecz czynów.

Ale cóż mogę jeszcze zrobić? Wszak dałem ludowi konstytucję.

Trepow, na widok tego przygnębienia monarchy, doznawał uczucia triumfu.

Bo czyliż nie ostrzegał cara przed Wittem? Czyż nie dokładał wszystkich sił, ażeby Wittego nie dopuścić do władzy?

Teraz zbliżył się nieco i rzekł pokornym głosem;

— Jako dobry Rosjanin i wierny poddany waszej cesarskiej mości, ubolewam niezmiernie, że muszę w takiej chwili potwierdzić to, o czem pisałem na kartce. Jest tu w Carskiem Siole osobistość, która należy do najbardziej zawziętych wrogów waszej cesarskiej mości.

— Tu, w Carskiem Siole? Któż to taki?

— Osobistość ta mieszka w pałacyku.

— Aeh, rozumiem! — zawołał car, miętrząc Trepowa surowym wzrokiem — więc znowu chcesz wzbudzić moją nieufność do Zubowa? Tym razem jednak spotka cię zawód, a wszelkie intrygi mogą się zwrócić tylko przeciwko tobie.

— Co się mnie tyczy, to ciałem i duszą należę do ciebie, najjaśniejszy panie— zawołał Trepow, nie tracąc miny — oto moja głowa, każ ją zdjąć, monarcho, to twoja własność.

Krew, płynąca w moich żyłach, nie jest moją, lecz moich władców monarszych.

Widzę nożyce na biurku, rozkaż, najjaśniejszy panie, a żyły sobie niemi otworzę, ażeby krew zbiegła do stóp twoich.

Dalekі też jestem od szkodzenia księciu Zubowowi, wobec waszej cesarskiej mości.

Ale moim obowiązkiem jest ostrzedz, dopóki czas jeszcze.

— Mówże prędzej, o co chodzi — zawołał car.

— Mówię prędzej, o co chodzi — zawołał car.

— Otóż winieneem najpokorniej oznajmić waszej cesarskiej mości, że pop Gapon został odnalezionym.

— Narescie! — zawołał car — o, ten pop Gapon, on to pierwszy dał hasło do rewolucji, on najwięcej uczynił mi złego. Więc powiadasz, że został odszukany i rzeczywiście ujęty?

— Niestety, najjaśniejszy panie, dopiero odszukany, ale jeszcze nie ujęty.

— Gdzie go znaleziono? Naturalnie w Szwajcarii?

— Przeciwnie, nie w Szwajcarii.

— Więc pewno w Londynie?

— Pop Gapon nie znajduje się również w Londynie.

— Gdzież więc?

— Pop Gapon bawi w Carskiem Siole.

Car cofnął się, jak pod uderzeniem bata.

— W Carskiem Siole? Gapon w Carskiem Siole? Nie, to nie podobna. Mylisz się, Trepow, żie zostałeś poinformowany.

— Pozwolę sobie nadmienić waszej cesarskiej mości, że mieszka właśnie w pałacyku parkowym od niedawna i że o ile się zdaje, jest mu tam bardzo wygodnie.

Ponieważ wasza cesarska mość każe mi mówić prędko i zwięźle, przeto, jako prawy Rosjanin, dobry patryota i wierny sługa waszej cesarskiej mości, pozwolę sobie wystąpić z następującem oświadczeniem:

Oskarżam księcia Zubowa o przyjęcie i przechowywanie u siebie popa Gapona, wichrzyciela i agitatora, który całą Rosję wzburzył i zbuntował.

ZODY, WYCIEKI Z NOSA, SYFILIS.

...ąc od roku na syfilis, owrzo... gardła i ciągle wycieki z nosa, ...ony i niezdolny do pracy, uży... zawsze bezskutecznie mnóstwo ...tw, za p radą jednego z przyja... który mi opowiadał o wielkich ...ach, jakich zaznał, będąc już pra... rozpaczony, po użyciu GALENO... ...U, zacząłem i ja używać tego zna... ...ego czyściciela krwi Po zażyciu ...wszej flaszeczki, czułem się innym, ... dwuch dalszych zostałem zupeł... uleczony, utyłem i przybyła mi ...ej w oczach. Dlatego stałem się ...im szerzycielem tego świętego ...twa, doradzając jego używanie ...ytkim, tym którzy mają nieszczę... cierpieć na te straszne choroby. ...ięczny za tak cudownie działające ...stwo i szybkie uwolnienie się od choroby — ogłaszam o tem dla do... ...ych którzy podobnie cierpią.

...o de Janeiro — Lapa

Luiz J. Fernandes

(firma legalizowana)

...ALENOGAL jest najlepszem dotych... ...m lekarstwem czyszczącem krew. ...wajcie go.

...dna go nabyć w Drogaria Con... ...o de Dalvino, Sobral & Cia Recife

N. 6 P.

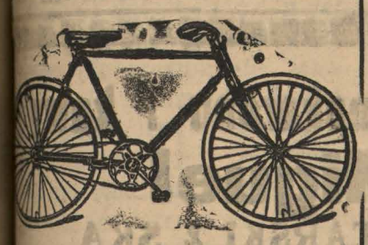

...ĄSA INDIAN

Poszukajcie „Prosdocimo" w Casa Indian

...eli chcecie nabyć dobry ...ower. Posiada na składzie wszelkie części składowe i dodatki

Kurytyba

...a Barao do Serro Azul 3

Parana

SPRZEDAŻ 13/4 KOLONJI

...epsza ziemia do sadzenia produk... rolniczych i duży herwal. Kolonja ...a duży i piękny dom, w którym ...y czas był prowadzony handel. ... jest położony przy głównej dro... wozowej, która prowadzi z Boa ... Erechim do miasteczka Treze de ... od którego jest o 1k. oddalone. ... także inwentarz i młyn do herwy. ...dać za gotówkę 35:000$000, lub ...owo albo i bez inwentarza ...aciel sprzedaje z powodu starości. ...odoro Boock Treze de Maio Muni... ... Boa Vista Erechim Estado Rio ...de do Sul.

...emie do sprzedania

... miejscowościach Baracão ...nto Antonio na granicy ...atyny, w stanie Parana, dla ...izacji, po cenach bardzo ta... nich. Ułatwia się spłatę. ...ie są bardzo odpowiednie do ...wy zboża wszelkiego gatunku ...ują w herwale, drzewa pi... ...we i budulcowe. Klimat bar... ...zo zdrowy i odpowiedni dla hodowli.

...bycie ich traktować należy z

...ymão Ross, Caixa postal ...9 -Kurytyba— Parana Brasil

Cudowna maść „Springera"

... inne środki zawiodły ta ... pomaga doskonale przy za... ...ach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

...ażdaż hurtowna i detaliczna

Minerva

...ogaria i apteka

...yba — Praça Tiradentes, 57

DR. CARLOS HELLER

...ował w hamburskich, wiedeń... ...ich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. ... specjalnie choroby skórne, we ...aryczne, pęcherza i włosów, Klinika dla dzieci. ...ztucznemi promieniami Diatermia Konsultorjum i rezydencja: ...5 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 ... i od 8 do 5. W poniedziałki, ... wieczorem od 8 do 9),

Ważne wyleczenie

Fakty – nie słowa

Panie aptekarzu Gonçalves! Pospieszam, aby Panu podziękować za nadzwyczajny skutek, jakiego doznałem po zażyciu zaledwie jednego pudełka iście cudownej „POMADY MINANCORA". Nie ma pieniędzy, aby ją należycie zapłacić, a przecież tak jest tanią Wszelkie pochwały są niewystarczające

Przed 9-ciu czy 10 ciu laty ukazała mi się na twarzy w pobliżu oczu mała ranka, która stale się następnie powiększała.

Używałam wszelkich środków: lekarstw i najsławniejszych pomad, lecz zdołałam niemi zaledwie powstrzymać chorobę – nic więcej. Użyłam zaledwie jednego pudełka pańskiej »POMADY MINANCORA« i zostałam wyleczoną! Prawdziwy cud. Tylko ten, któryby zobaczył bliznę, uwierzy temu. Proszę Pana ogłosić wszędzie dla dobra wszystkich biednych moją dozgonną dla Pana wdzięczność.

Karolina Palhares

Joinville Rua do Gymnasticos 6 stycznia, 1915 -.

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo

Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,

Dr. JAN GRABSKI

Praca Tiradentes, 52 (Nad księgarnią) Curityba

Kilka lotów

dobrej ziemi do sadzenia, 14 do 15 klm. od Kurytyby do sprzedania. Korzystne warunki płatnicze. Bliższych informacji udziela Emilio Latsch, Fazenda Bequeatuba, Correio Tamandare E F, N. P.—Parana

MAGNESIA FLUIDA DE MURRAY A INCOMPARAVEL

DORES UTERINAS UTEROGENOL FALTA DE MENSTRUAÇÃO

Ziemia Kawowa

Prawdziwa terra apurada

Kolonizuje się ziemie pod plantacje kawy w rozmaitych obszarach przy samej

Stacji Japyra

(linha Thomazina — Parana

w cenie 400$000 za alkier. Nabywca może kupić ziemię w dwuch ratach, płatnych w przeciągu roku bez żadnego procentu. Klimat bardzo zdrowy. Wszelkiej informacji udziela

Antoni Dorabiałło

PALMEIRA — PARANA

Szakier

15 klm. od Kurytyby, z pięknem domem mieszkalnym, wielkiemi zabudowaniami, licznymi drzewami owocowemi, bydłem końmi, i td. Z powodu choroby korzystnie do sprzedania Wiadomości udziela: Mateusz Mudrowicz. Kurytyba, ul. Silva Jardim 140 albo Franc. Aug. Weinske, Affonso Penna

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny, katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam **za darmo** lekartwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9. São Paulo (Cidade)

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony Przyjdźcie przekonajcie się

Był już znużony przepisywanemi mu bezkutecznie lekarstwami.

P. Armando Machado, maszynista, tak nam pisze:

„Czuję się w obowiązku poświadczyć, że ojciec mój, Avelino Machado, cierpiąc dłuższy czas na syfilis i znużony już przepisywanemi mu bezskutecznie lekarstwami, zaczął używać **„Galenogalu"** spreparowanego według recepty Dra. Fryderyka W. Romano, i wkrótkim czasie został radykalnie wyleczony.

Korzystając ze sposobności mogę Pana poinformować, że kolega mój Artur S. Guimarães cierpiąc na tę samą chorobę, jest dziś wyleczony przez potężny „Galenogal".

Upoważniam Pana do opublikowania tego listu dla dobra tych, którzy podobnie cierpią, a lekarstwa tak skutecznego nie znają.

Pelotas, Rio Gr. do Sul, 16 paźdz. 1926

Armando Machado (maszynista)

Jako świadkowie: J. B. Eça de Queiroz i João Machado Contreiras (firmy legalizowane)

„Galenogal" jest najlepszym lekarstwem niszczącem syfilis. Jego recepta jest jedyną naukową — nie ma podobnych mu. Jego skutki są szybkie, energiczne, pewne i radykalne.

Nigdy nie zawiodły.

Wszyscy zawiedzeni którzy zaczęli używać „Galenogalu", odzyskali zdrowie natychmiast — prawie opatrznościowo. „Galenogal" jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, którego reputacja jest niezaprzeczona.

Znajduje się w wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i republikach południowo amerykańskich.

Zatwierdzony przez D. N. S. P. — Nro. 211 Znajduje się w drogeriach: Suissa i Minerva.

N. 12 Ap.

Najlepszy przyjaciel rolnika!

BAYER

Preparaty Bayera do uprawy ziemi

a) dla imunizacji i użyźniania nasion
b) dla kultury rolniczej i ogrodniczej
c) dla uprawy wina

Udziela informacje i przyjmuje zamówienia

Casa Hackradt, Kurytyba, Rua 15 de Novembro Nr. 96, Caixa postal 420

Jedyni zastępcy F. DA SILVA NEVES & CIA Rua Buenos Ayres 273 RIO DE JANEIRO Do nabycia w wszystkich aptekach

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. —Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwi kupna i sprzedaże, przechowuje i zarządza papierami wartościowemi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista« — 1959

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BOL ZĘBOW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BOL USZOW
SWIEŻE RANY

BALSAM Santa Helena

Do nabycią we wszystkich aptekach

NOWE KOLONJE

przy stacji Perdizes (dawniej Rio das Pedras) linha kolejowa Sao Paulo-Rio Grande

1) Gwarantowana, pewna ziemia, bezpośrednio złączona ze stacją i koleją. Absolutnie pewne tytuły własności otrzyma każdy kupujący zaraz po wypłaceniu ceny kupna.

2.700 metrów ponad poziom morza, dlatego najlepszy klimat w południowej Brazylji. Absolutnie wolny od moskitów i innych utrapień. Febra zupełnie wykluczona.

3) Udają się nadzwyczaj dobrze: kartofle, tytuń, alfafa, kukurydza i fasola. Specjalność: Pszczelnictwo. Pomimo wysokiego położenia udają się także pomarańcze, mimozy, trzcina cukrowa i t. d.

4) Korzystna okazja dla osiedlenia się rzemieślników na różnych miejscach miasteczka. Młyny i tartaki już istnieją.

5) Cena za kolonję (24 hektary) wynosi od 3:000$000 do 4:000$000. Wpłaca się 20 procent zaraz, 30 proc. po 3 miesiącach a reszta po upływie roku.

6) Bilet kolejowy do stacji Perdizes kosztuje:

Z Porto Uniao	14$900	Z Sao Bento	31$800
„ Rio Negro	28$500	„ Sao Francisco	35$500
„ Hanzy	32$700	„ Ponta Grossy	29$400
„ Joinville	34$500	„ Kurytyby	34$000

Kto ma zamiar osiedlić się na naszych pięknych nowych kolonjach, niech przyjedzie i obejrzy je. Przy przybyciu każdego pociągu jest nasz zastępca Henryk Goldbach zawsze na dworcu.

Dalsze informacje: Jose Petri, dyrektor Estaçao Perdizes—S. Catharina.

CASA FVORITA

R. Hatschbach Irmão & Cia

Kurytyba — Caixa postal 2 — Centrala: Rua Riachuelo Nr. 50

Filja: Rua Dr. Muricy Nr. 97

Obuwia marki „Favorita"

są niedoścignione w trwałości i stylu.

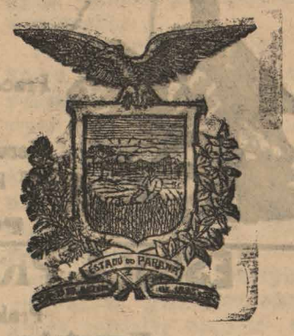

Mapy Parany

Format 50X70 ctm W 7-miu barwach

Tylko 2.000

Kto kupi 10 sztuk, otrzyma 2 mapy za darmo!

(Taka sama Mapa kosztuje w księgarniach 6$000).

Wysyła „Gazeta Polska" — Kurytyba Caixa postal B.

Dobroć proszku do pieczenia "TELL" jest stale udowadniany

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywióra
fistułę
raka syfilistycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
bóle w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

Dr. Alipio de Campos
Lekarz i Chirurg Dentysta
Kurytyba
Praça Cel. Eneas N. 7 I
Godziny przyjęć:
d 2 do 5 po południu

Dominik Kuecki
polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61
Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Fabryka cukierków
AURORA
Józefa Kuli
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier „pallas") we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso N. 100
Kurytyba - Parana—Brazil

Casa Daitschman
Mauricio & Irmao
Kurytyba
Praça Zacharias Nr. 12
poleca
MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU
z własnej fabryki
jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materace i t. d.
po cenach najniższych

Tedeschini & Irmaos
Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Avenu 7 de Setembro 242—245

Jacek Dromlewicz
Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. n i. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

---

STANISŁAW PSOBOPIAK;
Dom Handlowy
„PORTAO"
pod numerem 171
(blizko nowego kościoła)
Skład bogato zaopatrzony w towary kolonjalne, materjały, żelaziwa, naczynia porcelanowe, drobiazgi i t. d. Kupuje i sprzedaje produkty rolne.
CENY UMIARKOWANE
Prosi Szan. Rodaków o odwiedzenie i przekonanie się, że ma towary dobre po najniższych cenach.

Na raty.
2 tysiące alkrów.
Sprzedajemy ziemię na kolonji »Cerro das Cinzas« oddalonej o 12 klm. od Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguariahyvy, gdzie jest stacja wszelkie produkta. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się pod uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informacje na adres taki: Estevam Barański Jaguariahyva Perana.

Porady lekarskie darmo
Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia dotychczasowego leczenia — pod adresem: Caixa Post 1 Nro 2398 „Medico", Rio de Janeiro.

Casa de Saude »Sao Francisco«
Dom Zdrowia -- Klinika prywatna
Dr. Jorge Meyer Filho
Curityba, Ulica São Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika.--Największa czystość.
Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

WIELKI SKLEP POLSKI
MABCINA SZYNDY i Ska
PLAC TIRADENTES N. 19
ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
Trunki w najlepszych gatunkach krajowe i zagraniczne
Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filję w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Antoni Rydyger (Ruedyger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruedigér) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

PIWO MARKI „CRUZEIRO"
Dla smakoszów!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Ciemne, szops

---

APTEKA „ESPHINGE"
J. M. DE MILASCH
KURYTYBA, UL. COMMENDADOR ARAUJO N. 7
Zupełnie odnowiona, na nowo bogato zaopatrzona na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i prędko. Rzetelne leki!

Prawdziwe utrapienie

dla dzieci i dorosłych, stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wnętrznościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywoływane przez nie choroby. Jako maleńkie, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne stworzenia mieszkają te pasożyty w kiszkach przewodu pokarmowego w mniejszych lub większych ilościach i żywią się sokami, których człowiek do życia potrzebuje. Przezto robaczki te nazwać można rzeczywistemi gnębicielami organizmu ludzkiego. Jeżli bowiem tych właśnie cennych soków ciału brakują człowiek upada przedwcześnie na siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, na to zjawiają się bóle w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie, zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchot i innych ciężkich chorób nieuleczalnych. Wiedza już od dawna zajmuje się usunięciem tych szkodników z kiszek człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdołano wynaleźć nieomylny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka
(Pozwolenie nr. 913—6.6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 ludzi 95 cierpi na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chociażby tylko dla zawoich dzieci. Będą one zdrowe, silne bezpieczenia. Rodzice niech bronią życie czuć się będą zdrowymi i zadobrze rozwijać się będą. Dorośli równie w Laboratorium „Milka" dowolonemi. Do nabycia we wszystkich aptekach Araujo N. 7
Pbarmacia Esphinge" — Kurytyba — Rua Commendador
Nie przyjmować nigdy podrbieonych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol", jest gwarantowany. Nigdy się nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu, zalecano często jako „także dobry"

CASA HELVETIA
Fabryka posadzek i płyt kamiennych
JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47
Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construcções). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.
POMNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO
Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 102 ob.
Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106
Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie

---

BRONCHITINA
"CHAVES"
O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS TOSSES

Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.
Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.
Od 8 do 11 i od 1 do 7
Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS
CURITYBA
rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI & SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Księgarnia i Drukarnia
Antoni Rydygier & Cia. Limtd.
RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA
Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla **szkół polskich i brazylijskich** Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur
Słownik Polsko-Portugalski
Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa je natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim
Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.
Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

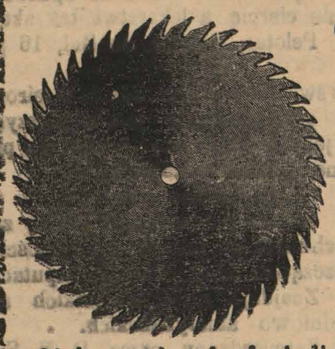

CASA METAL
Jose Hauer, Junior e Cia
Kurytyba
Rua 15 de Novembro Nr. 44
Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów
Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t.d
Nadchodzą codziennie transporty pługów

APTEKA TELL DROGERJA
SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

Fermento TELL Najlepszy środek do robienia ciast i pieczywa różnego rodzaju. Recepty za darmo

Xarope „Baby" Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę, grypę, koklusz i t. p.

Vermicida TELL Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych

Farby TELL są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

REUMATOLIN
Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

„Głos Polski"
Najstarsze pismo w Argentynie
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Prenumerata roczna: 7 pesów argentyńskich
Adres redakcji i administracji: Calle PARAGUAY 4023 lub CASIL, LA CORREO 1038 — Buenos Aires—Argentina

Wiadomości ze świata

Włochy-Jugosławja

WIELKIE MOCARSTWA Z NIEPOKOJEM ŚLEDZĄ WYPADKI W JUGOSŁAWJI.

Wielkie mocarstwa z niepokojem śledzą wypadki, jakie powtarzają się wzdłuż całego wybrzeża kroacko-dalmackiego. Jugosłowiańska policja z trudnością powstrzymuje tłumy od ataków nietylko na konsulaty włoskie ale już i na sklepy i prywatne domy Włochów zamieszkałych w tej części kraju.

Rząd włoski zażądał satysfakcji ze strony Jugosławji i prawdopodobnie otrzyma ją razem z odszkodowaniem za zniszczone mienie Włochów, ale to najzupełniej nie zmieni sytuacji, która staje się coraz bardziej krytyczną.

Jugosłowianie tłumaczą się, że odpowiedzialność za ostatnie rozruchy antywłoskie spada na Włochów, którzy kilka tygodni temu urządzili demonstracje przeciw Jugosłowianom w Zara. Główna przyczyna nieporozumienia, jakie obecnie istnieje pomiędzy Jugosławją a Włochami, leży przedewszystkiem w żądaniu Włoch ratyfikacji konwencyj Nettuna, które zagrażają żywotnym interesom Jugosłowian, gwarantują bowiem Włochom swobodną kolonizację wybrzeża dalmacko kroackiego.

Rząd Jugosławji ma zamiar ratyfikować konwencje Nettuna. Liderzy opozycji rządowej będą się starali za wszelką cenę niedopuścić do ratyfikacji konwencyj, chociaż do tego prze już nie tylko Anglja, ale i Francja, bojąc się, ażeby z powodu tych konwencyj nie przyszło do wojny na Bałkanach.

Anglja stoi po stronie Włoch, gdy tymczasem Francja popiera Jugosławję. Traktat pokojowy Włoch i Jugosławji skończył się w styczniu br. i został prolongowany na sześć miesięcy, Włochy nie chcą zgodzić się na nowy traktat dopóki nie będą ratyfikowane konwencje Nettuna. Jugosławja, chce zaciągnąć pożyczkę w Anglji, ale ta nie da pieniędzy dopóki Jugosławia nie pogodzi się z Włochami.

Mocarstwa z niepokojem patrzą więc na wypadki, jakie rozgrywają się obecnie w Jugosławji, bo mogą one dać początek nowej awanturze na Bałkanach.

Litwa

LITWA NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA EUROPY.

Sir Austen Chamberlain, angielski minister spraw zagranicznych, przejeżdżając przez Paryż do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, wyraził przekonanie, że największem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy jest Litwa Według zdania brytyjskiego ministra premjer litewski Waldemaras, który także przybędzie do Genewy, aby wnieść dalsze swe zażalenia stał się już czerwonym. Jest on już niczem innem, jak tylko narzędziem Moskwy i dlatego jest on niebezpieczeństwem dla pokoju w tej części Europy.

Wiadomości z Polski

NOWE POŻYCZKI POLSKI W AMERYCE.

Polska zawarła umowę na pożyczkę w sumie dwunastu miljonów dolarów z bankiem First Nationation Corporation w New Yorku. Pożyczka ta użyta będzie na roboty publiczne. Prócz tego rząd polski prowadzi układy z bankami newyorskimi o nową pożyczkę w sumie $115 000.000 na rozszerzenie sieci telegraficznej i telefonicznej.

SOWIETY OPŁACAŁY USŁUGI SZPIEGA TURKA.

Wielką sensację wywołują w całej Polsce szczegóły nowej afery szpiegowskiej, na czele której stoi urzędnik kolei państwowych Turek, starszy asystent krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Przedewszystkiem więc dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Turek stykał się bezpośrednio z urzędnikiem poselstwa sowieckiego, Winogradowym. Był on tak pewien siebie i przeświadczony o swej bezkarności, że w Warszawie osobiście »odwiedzał« owo poselstwo i tam, na eksterytorjalnym gruncie, otrzymywał od Winogradowa instrukcje i zamieniał kradzione przez siebie dokumenty na brzęczącą monetę.

Za pomocą drobnych upominków, kolacyjek, libacyj, umiał on wkraść się w zaufanie łatwowiernych urzędników, którym kradł z pod ręki co cenniejsze dla wywiadu dokumenty. W ten sposób Winogradow był w posiadaniu tajnych okólników, rozkładów jazdy na wypadek mobilizacji i fotograficznych odbitek dokumentów o treści, związanej ze sposobami translokacji wojsk podczás mobilizacji.

Za szpiegowanie otrzymywał sute wynagrodzenie w wysokości 2.000 dolarów miesięcznie. Poza tem Winogrodow nie skąpił mu pieniędzy na wydatki nadzwyczajne. W ten sposób w krótkim stosunkowo przeciągu czasu »uciułał« 8000 dolarów, żona jego jest w posiadaniu kolczyków brylantowych, wartości kilkunastu tysięcy złotych (kolczyki te podczás rewizji zakwestjonowano) a w Bochni, skąd jest rodem, kupił kamienicę.

Turek nie żałował sobie niczego. Prowadził życie »jedwabne«. W każdem mieście, dokąd jeździł »za interesami«, utrzymywał kochankę.

Oczywiście Turek, jako urzędnik kolejowy, liczne swoje podróże odbywał za darmo, korzystając zawsze z... biletów służbowych.

POLSKA PODPISZE PAKT PRZECIW WOJENNY KELLOGG'A.

Francja po porozumieniu się ze swymi sprzymierzeńcami Belgją, Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją otrzymała zapewnienie, że każde z tych państw jest gotowe do podpisania paktu, znoszącego wojnę, skoro tylko pakt ten podpisany zostanie przez wielkie mocarstwa. Tem samem jest rzeczą pewną, że Francja i jej aljanci skorzystają natychmiast z prowizji paktu, co usunie niektóre niedowierzania Francji.

Panuje tu powszechne zdanie, że pakt Kellogg'a wkrótce zostanie przyjęty i to prawdopodobnie z jednem tylko zastrzeżeniem, lub najwyżej dwoma.

Znaczne tu panuje zainteresowanie odnośnie brytyjskich zastrzeżeń, dotyczących »pewnych rejonów«, żywotnych dla brytyjskiego imperjum a także zachodzi kwestja, czy Stany Zjednoczone zrobią jakie zastrzeżenie, dotyczące doktryny Monroego.

POLACY SLĄSCY PRZECIW PRZESLADOWANIU KATOLIKÓW W MEKSYKU.

Odbył się w Opolu zjazd Polskiej Katolickiej Partji Ludowej przy udziale przedstawicieli społeczeństwa całego Śląska niemieckiego posłów polskich na sejm prusk oraz przedstawicieli mniejszośc słowiańskich w Niemczech. Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której protestuje przeciwko prześladowaniom kościoła katolickiego w Meksyku oraz potępia obecne rządy meksykańskie jako niegodne państwa cywilizowanego. Rezolucja została wysłana do nuncjusza papieskiego w Berlinie, jak również do tamtejszego posła meksykańskiego oraz do światowych agencyj telegraficznych.

ASTMA Lekarstwo Reygate dla radykalnego leczenia **astmy, influenzy, kataru, kaszlu gwałtownego, duszności i t. p. jest medykamentem** wielkiej wartości, spreparowanym wyłącznie z roślin.

Jest płynem, którego używa się 30 kropel w wodzie ocukrzonej—rano—w południe—i na wieczór.

Zobaczcie świadectwa znajdujące się przy flaszce.

Do wiadomości: Cena pudełka 12$000—pocztą—polecone 15$000

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro—Caixa postal 1724

MEMBRANY, IGŁY I PŁYTY GRAMO FONOWE poleca
Casa Hertel
KURYTYBA — Plac Municypalny Nr. 62

DUCH PUSZCZY

Opowiadanie z amerykańskich borów
WEDŁUG DOKA BIRDA
Opracował W. L. Anczyc.

— Wasza droga pójdzie wprost w tym samym kierunku, jak dotąd, rozpoznacie ją z łatwością po nacięciach na drzewach. Jedźcie śmiało, niech was Bóg prowadzi!

To rzekłszy, spiął konia ostrogami i puścił się galopem napowrót, a zanim Roland mógł przyjść do siebie z podziwienia, już zniknął w gęstwinie lasów. Kapitan, zrazu rozjątrzony nikczemnym postępkiem przewodnika, wkrótce się uspokoił, widząc, że Edyta ucieszyła się z jego odjazdu.

Widząc, że teraz sam już tylko na sobie polegać musi, Roland starał się jaknajdokładniej przypomnieć sobie objaśnienia, dawane mu przed odjazdem przez pułkownika i miał nadzieję, że, idąc za niemi, nie zbłądzi z drogi. Należało tylko o ile możności przyśpieszyć jazdę, ażeby przed zachodem słońca wydostać się z puszczy. Popędził więc przodem, pilnie zważając na nacięcia siekiery, za nim jechała Edyta, tylną zaś straż tworzył Cezar i tak przeszło pół godziny podróżowali, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Wtem murzyn, posłyszawszy w niejakiej odległości za sobą tentent konia, pośpieszył zawiadomić o tem kapitana.

— Czy przypadkiem nasz przewodnik nie namyślił się naprawić złego, które nam wyrządził — zapytała z niechęcią Edyta.

— Musimy dowiedzieć się, kto to taki! — zawołał Roland, zwróciwszy konia, zaledwie jednak ujechał kilka kroków gdy z gęstwiny ukazała się Telie Doe, pędząca galopem w ślad naszych wędrowców.

— Co tu robisz? — zapytał ze zdziwieniem Roland, gdy obok nich stanęła.

Przybywam zastąpić niegodziwego przewodnika — odpowiedziała Telie — jestem pewną, że zbłąkacie się w puszczy, przyjmijcie więc moje usługi.

— Lecz skąd się wzięłaś? wszak zaledwie pół godziny minęło, jak nas ten niegodziwiec porzucił.

Telie zarumieniła się i zmieszała mocno na to pytanie.

— Kłamać nie umiem — odpowiedziała z zakłopotaniem, — więc wyznam wam szczerą prawdę Już na miejscu, w osadzie, widziałam niechęć przewodnika i byłam pewna, że was opuści. A że droga nie jest wyraźna, zwłaszcza też dzisiejsza ulewa musiała zatrzeć ślady karawany, więc puściłam się za wami, aby w złym razie pośpieszyć wam z pomocą.

— Lecz jakże, doprowadziwszy nas na miejsce, dostaniesz się z powrotem do osady? — zapytała Edyta z pewną niespokojnością, lękała się bowiem, czy Telie nie trwa w zamiarze narzucenia się jej na sługę.

— Pozwolicie pojechać mi z sobą tylko do osady Jackson. Tam mam znajomych, z którymi przy zdarzonej sposobności zabiorę się napowrót. Nie lękaj się, pani, nie pozostanę przy tobie wbrew twojej woli.

— Prowadź nas więc w imię Boże — rzekł Roland — śpieszmy się tylko, moja mała, bo czas ulatuje szybko, a pora już bardzo spóźniona.

Usłyszawszy to, Telie ochoczo poskoczyła naprzód. Reszta osób śpieszyła za nią truchtem, spodziewając się w krótkim czasie dosięgnąć brzegu rzeki

W pół godziny potem stanęli na łysinie leśnej, w pośrodku której znajdował się dąb, zgruchotany uderzeniem piorunu. Pułkownik mówił Rolandowi, że w tem właśnie miejscu droga rozchodzi się na dwie odnogi, z których jedna do górnego, druga do dolnego brodu prowadzi. Telie skierowała się w lewo, a wtedy Roland, pochwyciwszy cugle jej konia, zawołał:

— Mylisz się! droga do górnego brodu idzie na prawo.

— Nie, nie! — zawołała Telie spłonąwszy jak róża — to jest właśnie droga, którą powinniśmy jechać dalej

— Pułkownik wyraźnie mi powiedział, że chcąc się dostać do górnego brodu, trzeba jechać na prawo od strzaskanego dębu.

— Wierz mi i zaufaj, panie, że was dobrze poprowadzę — jąkała Telie

Roland spojrzał jej bystro w oczy, a potem, nie odezwawszy się ani słowa, skierował według informacji pułkownika konia na prawo. Edyta i murzyn pojechali za nim. Telie, wahająca się i niezdecydowana, została w miejscu.

— Dlaczego wahasz się? zawołała na nią Edyta — wierz mi, że jesteś w błędzie, jedź prędzej za nami.

— Nie jestem w błędzie — odpowiedziała Telie, smutno zwieszając głowę. — Kapitan będzie żałował, że nie usłuchał mojej rady.

— Dlaczego mam żałować, że idę za radą pułkownika? — zagadnął Roland — wytłómacz się.

— Więcej nie mogę powiedzieć, jak tylko tyle, że droga, prowadząca do górnego brodu, jest niepewna.

— Jedźmy, Rolandzie — zawołała, zniecierpliwiona Edyta — nie traćmy próżno czasu i nie zważajmy na urojone obawy tej dziewczyny.

Orszak wyruszył. Telie, widząc, że na przełożenia jej nikt nie zważa, puściła się tąż samą, co i jej towarzysze, drogą, jednak jechała z miną tak smutną i znękaną, że Edyta, spoglądając na nią często, zaczęła żałować iż tak pośpiesznie skłoniła brata do dalszej podróży, bez poprzedniego wybadania Telii.

Zapóźno jednak było robić jakieś uwagi. Jechali więc naprzód w milczeniu, gdy nagle Edyta, uchwyciwszy brata za ramię, szepnęła:

— Czy nic nie słyszysz, Rolandzie?

Roland powstrzymał konia i zaczął przysłuchiwać się.

Wtem zdaleka zabrzmiał jakiś krzyk przeraźliwy.

— Indjanie! Indjanie! — krzyknął z przestrachem Murzyn.

Roland usłyszał krzyk, z prawej strony dochodzący. Krzyk ten przenikliwy, rozniesiony przez echa leśne, wyrażał jak by rozpacz, i trwogę śmiertelną i dreszczem przejmował słuchających.

— Dżibbenenosah! — zawołała Telie, blednąc ze strachu

— Kto? — zapytała z trwogą Edyta.

— Duch Puszczy — wyszepnęła Telie — on to tak przeraźliwy głos wydaje, uganiając się za zdobyczą. Na miłość boską, uchodźmy! uchodźmy! póki czas.

— Nie, nie, to Indjanie! — mówił drżący Cezar.

— Cicho! — zawołał Roland, usłyszawszy ponownie krzyk przeciągły, przeszywający.

— To krzyk rozpaczy mordowanego człowieka — zauważyła Edyta.

— Masz słuszność, siostro! Pojedziemy w tamtą stronę, wy pozostaniecie nieco w tyle, a gdyby mnie co złego spotkało, niech Telie odprowadzi was natychmiast napowrót do osady.

To powiedziawszy, odważny Roland dał koniowi ostrogę i zapuścił się w gąszcz, kierując się za głosem, powtarzającym się od czasu do czasu. Wkrótce dostał się do części lasu zarosłej olbrzymimi bukami, których pnie zaledwo się bieliły wśród niezmiernego gąszczu gałęzi i liścia, nie przepuszczających promieni dziennych.

Im głębiej zapuszczał się Roland, tem wyraźniej słyszał dziki okrzyk, przerywany jękiem, wzdychaniem i krótkiemi słowami, wzywającymi zmiłowania bożego. Przekleństwa, słowa wpół przerywane, mieszały się z rozkazami, udzielanymi innej osobie.

— Na pomoc! Ratujcie!... Boże, zmiłuj się nademną!... Stój stój spokojnie, przeklętniku! stój, moje drogie dzieci!... Czy słyszysz, łotrze!... O, Boże, mój Boże!.. Na pomoc! Hop! hop! Gwałtu!... Nie ruszaj się, nędzniku! stój...

Roland nie mógł pomiarkować co znaczą te dziwne, różnorodne krzyki. Byłżeby to nieszczęśliwy biały, schwytany i męczony przez dzikich? lub myśliwiec, napadnięty przez panterę, albo niedźwiedzia? Po chwili wahania, przygotowawszy pistolety i odwiódłszy kurek strzelby, Roland poskoczył w gęstwinę, z której dobywały się jęki, ale zamiast spodziewanych wrogów, ujrzał całkiem dla siebie nowe, dziwne widowisko.

Pod ogromnym bukiem, siedział na koniu młody człowiek, w czerwonej, poszarpanej bluzie. Ręce miał skrępowane w tył powrozem, na szyi zaś zadzierzgnięte w pętlę rzemienne puślisko od strzemion, którego drugi koniec umocowany był do grubej gałęzi bukowej, ponad nim wznoszącej się. Nic dziwnego, że nieszczęsny wydawał rozpaczliwe okrzyki, gdyż za pierwszym gwałtowniejszym skokiem konia musiałby opuścić siodło, dotąd ściskane kolanami i byłby zawisł na puślisku. Nie miał więc innego ratunku, jak tylko trzymanie konia młodego i pierzchliwego, który lada chwila mógł się wyrwać z pod niego.

Stąd to pochodziły owe krzyki rozpaczliwe, pomieszane z wzywaniem Stwórcy i upominaniem konia, ażeby stał spokojnie.

W straszliwem tem położeniu musiał się już oddawna ten nieszczęśliwy znajdować, gdyż suknie jego były przemokłe od deszczu, a twarz podbiegnięta czerwono i oczy, wysadzone na wierzch, rzucające spojrzenia błędne, wyrażające śmiertelną trwogę, świadczyły, że niespokojność konia, z trudnością powściągana nadludzkiemi wysileniami jeźdźca, narażała go już kilkakrotnie na uduszenie.

Skoro nieszczęsny dostrzegł kapitana, jęki jego rozpaczliwe zamieniły się w okrzyk radości.

— Bogu Najwyższemu niech będą dzięki — zawołał — ach! śpieszl śpiesz co żywo, zacny człowieku, i przetnij ten przeklęty rzemień, który mi gardło ściska; prędzej! śpiesz się! prędzej na miłość boską!...

Roland wyciągnął już pałasz z pochwy ażeby przeciąć rzemień, gdy nagle poznał po głosie, że wisielcem tym jest Ralf Stackpole, złodziej koni, urwisz który mu poprzedniej nocy skradł Briareusa. Natychmiast domyślił się, że to wykonawcy doraźnej sprawiedliwości zarzucili mu stryczek rzemienny na szyję, związali w tył ręce i, nie chcąc się kalać wieszaniem tego łotra, pozostawili go pomiędzy niebem a ziemią w nadziei, iż koń straci wreszcie cierpliwość i, wyrwawszy się z pod niego, na gałęzi go zostawi.

W ten sposób zwykle w owym czasie karano końskich złodziei, pozostawiając zwierzęciu ukaranie złoczyńcy i pomszczenie się za kradzież swych współtowarzyszów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nie róbcie doświadczeń
Tylko słuchajcie moich rad
„Iodeal" jest lekarstwem niezawodnem leczącem szybko i radykalnie rany, odmrożenia, liszaje, ekzemy, zajady, pryszcze, rany pochodzące z zacięcia, skaleczenia, oparzenia i opalenia od słońca, kontuzje, krosty, zmarszczki, piegi, plamy podczas brzemienności, świerzb, plamy skórne, odparzenia, swędzenie, wypadanie włosów, łupież, pocenie się nieprzyjemnie ukąszenia owadów. Nie jest kremem ani pomadą, lecz płynem perfumowanym antyseptycznym i zabliźniającym. Jego używanie przy myciu twarzy, przy kąpaniu dzieci, przy goleniu, utrzymuje skórę zawsze świeżą matową. Znajduje się na składzie we wszystkich aptekach i drogerjach Brazylji
Skład główny: Rua General Camara N. 225—Rio de Janeiro.

Rozmaitości.

NIEBYWAŁY OBJAW ZDZICZENIA.

W nocy na 20 kwietnia r. b. wybuchł pożar na farmie niejakiego Obersta, położonej w pobliżu miasteczka Eldorado, w stanie Kansas. Gdy pośpieszono z pomocą i pożar ugaszono, znaleziono pod zgliszczami na poły zwęglone ciała Obersta, jego żony i pięciorga dzieci. Bliższe zaś oględziny zwłok wykazały, że nieszczęśliwa rodzina nie padła ofiarą pożaru, lecz była zamordowana wystrzałami z rewolweru

Jedyny pozostały przy życiu członek tej rodziny, siedemnastoletni Owen Oberst, bawił w miasteczku i powrócił do domu około północy Aresztowano go wówczas i poddano ścisłemu badaniu, którego wyniki były wprost nieprawdopodobne.

Oto okazało się, że Owen posprzeczał się dnia tego z ojcem, który nie chciał udzielić mu swego samochodu na wycieczkę do miasteczka i zawrzał taką nienawiścią do całej swej rodziny, która nie poparła go w sprzeczce z ojcem, że korzystając z wyjścia rodziców z domu, powystrzelał zebrane w kuchni swe rodzieństwo, składające się z 14 letniego brata, dwu młodszych sióstr i dwojga sześcioletnich bliźniąt. Gdy zaś przerażona strzałami matka przybiegła do domu, powalił ją także wystrzałem w głowę i wreszcie spotkawszy w ogrodzie nadbiegającego ojca, zabił go również. Dokonawszy tego okropnego czynu, zwyrodniały morderca ograbił ojca z gotówki posiadanej, poczem ułożywszy z trupów stos w kuchni, oblał go benzyną i podpalił, a gdy płomienie ogarnęły pomordowanych, pojechał do miasteczka i tam udał się najspokojniej do kina, w którem spędził wesoło cały wieczór!

Jak oświadczają dzienniki amerykańskie, tak potwornej zbrodni nie notowały jeszcze nigdy kroniki kryminalne Stanów Zjednoczonych.

PIES ŻYWI DRUGIEGO PSA PRZEZ DZIESIĘĆ DNI.

»Queens« pies rasy policyjnej będący własnością George Harrill zaginął zagadkowo przed dziesięciu dniami i pomimo poszukiwań nie zdołano go odnaleść Merle Moyer, sąsiad Harrilla, zauważył że jego pies »Dock« zwykłej rasy, nie zjada wszystkiego podanego mu pożywienia, lecz część odnosi gdzieś Zdziwiony Moyer udał się na zbadanie. »Dock« widząc idącego za sobą swego pana okazał wielką radość i zaprowadził go do gęsto dzikim winogronem zarośniętego płotu drucianego, gdzie ku wielkiemu swemu zdziwieniu Moyer zastał zaginionego psa swego sąsiada »Queen« — którego tylna noga była tak silnie wplątana w druty, że pies nie był w stanie się ruszyć.

Okazało się, że »Dock« chcąc ratować swego towarzysza od śmierci głodowej, przez dziesięć dni zanosił mu część swej otrzymywanej żywności. Szczególny okaz życzliwości i współczucia nie często spotykamy wśród ludzi.

ROZGNIEWANY FARMER STRZELA DO AEROPLANU.

Do dużego trzymotorowego aeroplanu firmy Standard Oil Company, przelatującego ponad dystryktem farmerskim w Gumbo, powiecie St. Louis strzelano 12 czerwca br. jak się dowiadują.

Piloci Rodney S. Lamant L. Phelps oświadczają, że lecąc na wysokości około 50 stóp będąc w drodze za Springfield na pole lotnicze Lambert St. Louis, spostrzegli że kula przeszyła skrzydło ich aeroplanu i równocześnie widzieli mężczyznę na ziemi strzelającego z karabinu. Lotnicy zatrzymali się tu tylko na chwilę w celu nabrania gazoliny i oliwy poczem odlecieli do Bedford, Ind.

Piloci, którzy odlatują zazwyczaj z tutejszego pola niejednokrotnie otrzymywali protesty od okolicznych farmerów mieszkających w okolicy rzeki Missouri — którzy twierdzili, że aeroplany przestraszają ich inwentarz żywy. Jeden mężczyzna, który nie chciał wyjawić swego nazwiska telefonował zeszłego tygodnia do władz pola, że jeżeli jeszcze ponad jego farmą będzie leciał aeroplanem, będzie on do niego strzelał.

LOT RAKIETOWY DO AMERYKI.

W sprawie lotu rakietowego lotnika Raaba Kassel, donoszą z miarodajnego źródła, że rozpowszechniane niedawno wiadomości i informacje o zamierzonym locie pilota Raaba z Kassel, opierają się po większej części na kombinacjach sprawozdawców. Pilot Raab oświadczył, że na podstawie zawartej przed kilku dniami z Fritzem von Opelz Rudelshaim umowy, zobowiązał się do podjęcia podróży do stragosfery na aparacie własnej konstrukcji, opartej na wynalazku systemu rakietowego wybrano typ R. K. 9 Grassmucke, który w stanie próżnym waży tylko 250 kg. Aparat będzie specjalnie zmocniony, a zamiast motoru otrzyma popęd rakietowy, obsługiwany przez lotnika.

Nie chodzi tutaj o wystrzelenie we wszechświat, jak błędnie donoszono, lecz o wzniesienie się z szybkością 50 do 60 klm., która będzie następnie zwiększona do 400 klm. Celem doświadczenia jest badanie stosunków meteorologicznych na wysokości 8 do 10 Km. by na tej podstawie stwierdzić, czy są widoki przeprowadzenia na tej wysokości regularnej komunikacji lotniczej z Europy do Ameryki. Po przeprowadzeniu obserwacji, pilot Raab ma paść na ziemię za pomocą spadochronu, zaś aparat ma również opaść na ziemie zapomocą drugiego spadochronu.

Rozpoczęła się już w fabryce Raab Katzenstein w Kassel budowa tego samolotu, która potrwa około dwu do trzech tygodni i w tym czasie ma być podjęty lot. Na podstawie osiągniętych w tym locie doświadczeń ma być zbudowany samolot o szybkości około 1000 km., celem przebycia przestrzeni między Europą i Ameryką w przeciągu trzech do czterech godzin.

Wszystkie inne wiadomości o podróży na księżyc oraz wywiady z Raabem są nieprawdziwe.

NIE ZMIENIŁ NAZWISKA.

Andy Cohen, gracz piłkowy, członek klubu nowojorskiego »Giants«, któremu podczas pierwszego występu w stadium publiczność urządziła ogromną owację, nadając mu tem samem tytuł »bohatera«, jest żydem z pochodzenia. Pisze on w artykule jednej z gazet nowojorskich, że agenci, angażując go do klubu piłkarskiego, żądali ażeby zmienił nazwisko. »Nie zrobiłem tego—oświadcza Andy Cohen — i nie zrobiłbym nigdy. Jestem Cohen i nim pozostanę, czy to się komu podoba lub nie podoba«.

Nasi atleci Polacy, których jest spora liczba w »baseball« i innych sportach, a którzy zmieniają swe nazwiska nawet wtedy gdy od nich nikt tego nie wymaga. mogliby od Cohena czegoś się nauczyć.

Jedyny w Brazylji Polski Skład Nasion
Witold Żagołłowicz
Travessa Zacharias 5
Kurytyba — Parana

KURS JĘZYKA PORTUGALSKIEGO.

»Zarząd Stowarzyszenia Studentów »Sarmacja« w Kurytybie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Kurs języka portugalskiego odbywa się w lokalu Kolegjum Henryka Sienkiewicza przy ulicy Ebano Pereira Nr. 502 codziennie od godz. siódmej i pół do dziewiątej wieczór.

Bliższych informacyj udziela w godzinach zajęć na miejscu kolega Ludwik Rodacki, prowadzący Kurs«.

Z poważaniem
Prezes Ludwik Wolski.
2 ci Sekretarz Witold Paul

Cegielnia
z wszelkiemi urządzeniami i maszynami oraz ziemię korzystnie do sprzedania. Bliższych informacji udziela właściciel Pedro Sferell
Araucaria — Paraná

POSZUKIWANIE.

P. Anna Rawska, zamieszkała w Warszawie, Sto. Krzyska 35, poszukuje p. Mieczysława Jakobskind, który przed ośmiu miesiącami wyjechał do Brazylji i mieszkał jakiś czas w Rio de Janeiro, Rua Riachuelo 212. Poszukiwany jest z zawodu elektrotechnikiem i liczy około 30 lat.

Poszukiwany lub ktoby wiedział miejsce jego pobytu, zechce skomunikować się z poszukającą lub z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

MIŁOŚĆ BEZ WZAJEMNOŚCI.

— Ja rozumiem miłość tylko wzajemną. Nie mogę lubieć kogoś, kto mnie nie lubi.

— A mnie tam wszystko jedno. Lubie raki, choć raki mnie nie lubią.

Kolonja „Santa Barbara"
5500 lotów po 10 alkierów
Położenie: Na lewym brzegu rzeki Iguassu, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.
Ceny: 1 lot 10-cio alkierowy od 1:700$000 do 2:500$000. Ziemie do uprawy—lasy pinjorowe—herwale.
Informacje: Biuro »Empreza Colonizadora St. Barabara União da Victoria — rua Visconde de Nacar 38.

COSULICH
Towarzystwo okrętowe Tryjescie
Karty okrętowe „de chamadas" z Europy do Brazylji
Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach kart okrętowych „de chamadas" z głównych miast Europy, szczególnie z Polski.
Agencja Centralna w Warszawie „*COSULICH LINE*" ul. Swiętokrzyska Nr. 25
Podróż między Brazylją i Europą pierwszorzędnymi statkami transatlanckimi: „Saturnia" największy i najszybszy w świecie okręt motorowy i „Malta Washington" tudzież z wszelkim konfortem urządzone statki »Belvedere« i „Atlania"
Najbliższy odjazd z **Santos do Europy**: „Saturnia" 15 grudnia Inne odjazdy: 17 lutego, 6 kwietnia, 27 maja.
Główni Agenci Anonimowego Towarzystwa Martineli: S. Paulo - Rua 15 de Novembro, 35. Santos - Rua 15 de Novembro, 34
ŻĄDAĆ INFORMACYJ U JOAO NOCITI
Caixa Postal 248—Rua Marechal Deodoro, 63 —w Kurytybie

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne J. Muzzillo & Filhos

Czwartek — 12 lipca w REPUBLICE I AMERYCE
Pirata Amoroso (Korsarz kochliwy)
Superprodukcja wytwórni „Metro Goldwyn Mayer" w 8-miu olśniewających i efektownych aktach, z artystami Jhonem Gilbertem i Jhoan Cramford

Sobota — w Republice
Filhos da Fortuna (Dzieci szczęścia)
Wytwórni First National Pictures z artystami Ben'em Lyonem i Claudette Corbell

Niedziela—w Republice i Ameryce
Alto Bordo (Na wysokim pokładzie)
Program Serrador z artystami Dolores del Rio, Alec Francis, Mary Astor i Lloyd Hughes

W najbliższy poniedziałek
Venus de cartola [Venus w cylindrze]
z artystami George Alexander i Carmen Boni
Wytwórni „Ufa"

Wkrótce
Emil Janning w filmie
Maridos e Amantes (Mężowie i kochankowie)
wraz z artystami Conrad Veidt i Elizabeth Berguer. Programu Rialto

Wkrótce
O CORNETEIRO
(Trębacz)
Wytwórni „Metro" z artystą Jackie Coogan

Metro Goldwyn Mayer PICTURES

Acosmalte
GARANTIDO

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro! Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

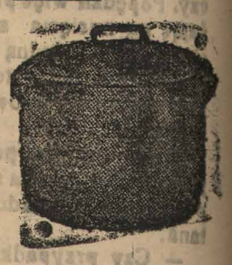

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE-GARANTIDO« która jest przylepiona na każdem garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PĘKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne.—Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

SPROBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA" S. A. - Rio
BACZNOSC PRZED NASLADOWNICTWEM!